

# głos ewangeliczny

kwartalnik  
Kościoła  
Ewangelicznych  
Chrześcijan

2024  
J E S I E Ń



Biblioteka Celsusa – jeden z ważniejszych zabytków Efezu. Zlokalizowany jest przy skrzyżowaniu ulicy Marmurowej i Drogi Kuretów. Budynek biblioteki powstał dla uczczenia pamięci Tyberiusza Juliusza Celsusa Polemenusa i jest to miejsce jego pochówku.

## ZAWARTOŚĆ LETNIEGO NUMERU:

|    |                                        |                        |
|----|----------------------------------------|------------------------|
| 3  | Od redaktora naczelnego                | Zbigniew L. Gadkowski  |
| 5  | Kilka słów od sekretarza Rady Kościoła | Cezary Komisarz        |
| 8  | Pierwsze oczyszczenie świątyni         | Piotr Starzęba         |
| 15 | Andrzej – brat Piotra                  | Henryk Rother Sacewicz |
| 22 | Jak najlepiej wykorzystać swoją pracę? | Charles Stanley        |
| 25 | Żydzi i poganie                        | Clarence Larkin        |
| 35 | Plaga tatuaży                          | Gabriela Misiak        |
| 41 | Chrzest za zmarłych                    | Sławomir Torbus        |
| 43 | Pokora                                 | Zbigniew L. Gadkowski  |
| 48 | Pokora Swindola                        |                        |
| 49 | Modlitwa pokory Tomasza á Kempis       |                        |
| 51 | Dla dzieci – List do Efezjan           | Piotr Starzęba         |
| 53 | Dla dzieci – Co zrobiłby Jezus?        | Mark Thomas            |
| 55 | Tak to ty!                             | Dave Strehler          |
| 58 | Mazurskie reminiscencje; Jesień        | Rajnold Kuchn          |
| 63 | Z życia kościoła                       |                        |

**głos**  
ewangeliczny

kwartalnik  
Kościoła  
Ewangelicznych  
Chrześcijan

Głos Ewangeliczny jest organem prasowym Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w RP.

ISSN 2956-8277

**Kolegium redakcyjne:**

Zbigniew L. Gadkowski  
Cezary Komisarz  
Piotr Dymkowski  
Piotr Starzęba

**Redakcja tekstu:**

Gabriela Misiak  
Zbigniew L. Gadkowski

**Skład komputerowy:**

Remigiusz Neumann

**Numer konta:**

45 1020 1156 0000 7302 0071 3370

Redakcja nie zwraca materiałów, które nie zostały zamówione.  
Zastrzegamy sobie również prawo do przeredagowania  
nadesłanych tekstów.

Nie ponosimy odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

**Okładka:** Biblioteka Celsusa – jeden z ważniejszych zabytków Efezu.  
Zlokalizowany jest przy skrzyżowaniu ulicy Marmurowej i Drogi Ku-  
retów. Budynek biblioteki powstał dla uczczenia pamięci Tyberiusza  
Juliusza Celsusa Polemenusa i jest to miejsce jego pochówku.

Jesień 2024



## OD REDAKTORA NACZELNEGO

Drodzy Czytelnicy!

Kilka dekad temu, kiedy byłem młodym człowiekiem i zacząłem intensywnie czytać Biblię, miałem marzenie, które wydawało się wówczas nie do zrealizowania. Był to okres, kiedy w naszym kraju panował socjalizm, a otrzymanie paszportu graniczyło z cudem. Moim marzeniem była wycieczka do Izraela. Chciałem zobaczyć miejsca opisane w Starym Testamencie, jak również chciałem zobaczyć miejsca związane z życiem naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Kiedy w Polsce nastąpiła zmiana ustroju i zaistniała możliwość wyjazdów z wycieczką do wielu krajów, wówczas mogłem zrealizować swoje młodzieńcze marzenie i pojechać na wycieczkę do Izraela. Mało tego, mogłem pojechać tam kilka razy, zobaczyć na własne oczy miejsca z Biblii, o których tyle razy czytałem w tej Księdze, która jest najdroższą sercu dla każdego chrześcijanina. Kilkakrotnie też mogłem to, co zobaczyłem w Erec Israel/Ziemi Izraela przekazywać dalej podczas wykładów, albo w kazaniach, lub też wspominać o tym w różnych artykułach.

Natomiast w tym roku pojechałem na wycieczkę do Turcji, aby zwiedzić tam to, co pozostało z czasów, kiedy apostoł Paweł głosił w tym kraju dobrą nowinę. Mogłem zobaczyć miejsca związane z kościołami o których czytamy w Objawieniu Jana, w rozdziale drugim i trzecim.

Tak, jak ciągle mam przed oczyma to, co zobaczyłem w Izraelu, tak i teraz będę rozpamiętywał na przykład Efez (tam nie tylko głosił naukę biblijną apostoł Paweł, ale tam również apostoł Jan był starszym zboru, i według tradycji – to tam zmarła i została pochowana matka Pana Jezusa). To bardzo fascynujące miasto. Można tam zobaczyć tamtejszą agorę, łaźnię scholastyczną, odeon (budowla na koncerty muzyczne, teatralne, itp.), bibliotekę Celsusa, drogę marmurową, ulicę Arkadiusza i wiele innych zabytków. Można tam ką-

pać się w wodach termalnych w Hierapolis, która to woda akweduktem spływała do Laodycei.

Mógłbym wiele pisać o tym, co zwiedziłem, ale może poruszę ten temat w innych artykułach.

Chciałbym jednak naszych drogich Czytelników zachęcić do poznawania historii, geografii, kultury związanej z wydarzeniami biblijnymi. Wówczas zrozumiemy lepiej wszystko to, co zostało zapisane.

Polecam również nasze czasopismo, które z pewnością zmusi Was do głębszych przemyśleń tematyki artykułów, które zostały tutaj zamieszczone. Niech Bóg Was w tym błogosławi!

Z życzeniami łask od Boga ●

*Zbigniew L. Gadkowski*



---

Jesień 2024



## KILKA SŁÓW OD SEKRETARZA RADY KOŚCIOŁA

Apostoł Paweł w Liście do Efezjan pisze: „(...) abyśmy, będąc szczerymi w miłości wzrastali pod każdym względem niego, który jest Głową, w Chrystusa, którego całe ciało spojęnej związane przez wszystkie wzajemnie zasilające się stawy według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje samego siebie w miłości” (4,15).

Nie mamy żadnych wątpliwości, że Pan Jezus Chrystus jest Głową Kościoła (por. Kol 1,18), natomiast nauczanie biblijne stanowi kodeks postępowania w Kościele w sprawach duchownych, doktrynalnych, moralnych i relacji wewnętrznych Kościoła i zborów.

Kościół Ewangelicznych Chrześcijań od 1908 roku jest legalnie zarejestrowanym związkiem religijnym, i jako taki korzysta z wszelkich „dobroziejstw prawa”, wraz z wszelkimi jego konsekwencjami. W Rzeczypospolitej Polskiej istnieją w chwili obecnej trzy formy uregulowania osobowości prawnej kościołów, pomimo że zgodnie z Konstytucją wszyscy obywatele są równi bez względu na wyznanie oraz przynależność konfesijną lub jej brak.

Mamy więc umowę międzynarodową – Konkordat w przypadku największego liczebnie Kościoła Rzymskokatolickiego, który posiada wewnętrzne Prawo Kanoniczne; mamy ustawę Państwo – Kościół, którą pod koniec lat 80. i na początku lat 90. podpisało 15 największych liczebnie kościołów, w tym Kościół Chrześcijań Baptystów i Kościół Zielonoświątkowy, które posiadają swoje prawa wewnętrzne, będące częścią indywidualnej ustawy. W Polsce występuje ponad 190 związków wyznaniowych, (<https://www.gov.pl/web/mswia/rejestr-kosciolow-i-innych-zwiazkow-wyznaniowych>), które posiadają wewnętrzne statuty, zatwierdzone przez organ rejestrowy, jakim jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Kościół wpisane do rejestru są pełnoprawnymi związkami religijnymi, których funkcjonowanie reguluje Ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania (Dz. U. z 2017 r., poz. 1153.) oraz rozporzą-



dzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 31 marca 1999 r. w sprawie rejestru kościołów i innych związków wyznaniowych (Dz. U. Nr 38 poz. 374).

Niektórym Czytelnikom powyższy wstęp ma się nijak do biblijnego wzorca funkcjonowania Kościoła, jednak chcąc funkcjonować w systemie prawa, niestety musimy to prawo respektować.

11-12 października 2024 roku, odbędzie się XV Synod Sprawozdawczo-Wyborczy KECh. Synod zgodnie z obowiązującym dla KECh Statutem jest najwyższym organem tegoż kościoła, a jego uchwały obowiązują cały kościół. Delegatami na Synod są pastory z urzędu oraz po jednym dodatkowym delegacie wybieranym przez Ogólne Zebranie członków zboru z każdych kolejnych 30 członków zboru. Delegatami są również Członkowie Rady Kościoła i Kościelnej Komisji Kontrolującej z urzędu. Gośćmi honorowymi Synodu są prezbiterzy seniorzy oraz goście zaproszeni przez Radę Kościoła.

Podczas XV Synodu, po złożeniu sprawozdań przez Radę Kościoła, Agendy, oraz Komisję Kontrolującą i ich zatwierdzeniu, Synod dokona zatwierdzenia nowego Statutu KECh z uwzględnieniem poprawek, jakie zostały wskazane przez organ rejestrowy.

Nowy Statut to nie tylko doprecyzowanie kompetencji różnych organów kościoła, ale przede wszystkim zmniejszenie ilości członków Rady Kościoła z 7 do 5, zniesienie obowiązku zawieszania z urzędu pastora przez Prezbitera Naczelnego. Po zatwierdzeniu przez Synod nowego Statutu odbędą się wybory członków Rady Kościoła, Prezbitera Naczelnego, Kościelnej Komisji Kontrolującej.

Brzmi to wszystko bardzo „sucho” i formalnie, jednak tym bardziej do podjęcia takich decyzji delegaci potrzebują duchowego rozeznania. Ewentualni kandydaci do Rady Kościoła zostali już wstępnie wyłonieni na wiosennym Kolegium Pastorów, jednak ostatecznie jesienne Kolegium wyłoni osoby rekomendowane do poszczególnych organów.

Do tych pozornie formalnych urzędów potrzebujemy osób o jak najwyższych standardach duchowych i etycznych, i o takich chcemy się wspólnie z Wami modlić.

„Kto o biskupstwo się ubiega, pięknej pracy pragnie” (1 Tm 3,1).

Jako ustępujący sekretarz Rady Kościoła – zachęcam Was do wspólnej modlitwy o nadchodzący Synod, podejmowane decyzje i dokonywane wybory.

*Sekretarz Rady Kościoła 2020–2024  
prezbiter Cezary Komisarz*



## Kościół Ewangelicznych Chrześcijań

ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa, tel. +48 22 622 79 40  
sekretariat@kech.pl, www.kech.pl  
**Leon Dziadkowiec** – Prezbiter Naczelny  
**Piotr Dymkowski** – z-ca Przewodniczącego RK  
**Cezary Komisarz** – Sekretarz  
**Daniel Modnicki** – Skarbnik  
**Eugeniusz Buza, Tomasz Chyłka, Jacek Dduda** – Członkowie Rady Kościoła

### Misje w Kościele:

**KOMITET DS. PRACY WŚRÓD DZIECI**  
ul. Wojciecha 8/2, 45-023 Opole  
tel. 77 456 75 60  
e-mail: alicja\_kryston@poczta.onet.pl

**FUNDACJA „GŁOS EWANGELII”**  
ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa  
tel/fax: (22) 621 28 38  
e-mail: gospel@gospel.pl

**KOORDYNATOR PRACY MŁODZIEŻOWEJ**  
ul. Wypoczynkowa 20, 64-300 Nowy Tomyśl  
e-mail: kechdymas@gmail.com

**MISJA „NADZIEJA DLA WSZYSTKICH”**  
ul. Browarna 7/41, 88-400 Żnin  
tel. 692 053 910

**FUNDACJA LEGATIO**  
tel. 54 236 41 27  
e-mail: legatio@legatio.pl,  
www.legatio.pl

**MISJA NAMIOTOWA**  
ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa  
e-mail: sekretariat@kech.pl



## Piotr Starżęba

W drugim rozdziale Ewangelii Jana opisane są dwa istotne wydarzenia związane z pierwszym rokiem działalności Jezusa Chrystusa. Pierwszy to zamiana wody w wino w miejscowości Kana, a drugi to oczyszczenie świątyni w Jerozolimie. Pierwszy był w Galilei a drugi w Judei. Pierwszy mówi o przemianie „pospolitej” wody w „szlachetne” wino, a drugi o oczyszczeniu ziemskiej świątyni w celu budowania niebiańskiej świątyni. W pierwszym uczynił wino, a w drugim bicz. Te dwa wydarzenia wskazują na metodę postępowania Jezusa. Najpierw ma miejsce przemiana, a potem oczyszczenie w celu budowania.

| WYDARZENIA                                                                | Mateusz    | Marek     | Łukasz           | Jan                |
|---------------------------------------------------------------------------|------------|-----------|------------------|--------------------|
| I Przedstawienie: Kim jest Jezus                                          | 1:1-17     |           | 1:1-4;3r         | 1:1-18             |
| II Wczesne lata Jana Chrzciciela <small>6 r.p.n.e. – 25 r.n.e.</small>    |            |           | 1:5-80           |                    |
| III Wczesne lata Jezusa Chrystusa <small>6-5 r.p.n.e. – 26 r.n.e.</small> | 1:18-2:23  |           | 2:1-52           |                    |
| IV Publiczna służba Jana Chrzciciela <small>26-27 r.n.e.</small>          | 3:1-12     | 1:1-8     | 3:1-18           | 1:6-34;<br>3:22-36 |
| V Początek publicznej służby Jezusa <small>26-27 r.n.e.</small>           | 3:13-4:12  | 1:9-14    | 3:21-4:14        | 1:19-4:45          |
| 1 Chrzest Jezusa przez Jana                                               | 3:13-17    | 1:9-11    | 3:21-23a         | 1:29-34            |
| 2 Czas próby Jezusa na pustyni                                            | 4:1-11     | 1:12-13   | 4:1-13           |                    |
| 3 Pierwsi naśladowcy Jezusa                                               |            |           |                  | 1:35-51            |
| 4 Kana - pierwszy cud: zamiana wody w wino                                |            |           |                  | 2:1-11             |
| 5 Jezus z uczniami w Kafarnaum                                            |            |           |                  | 2:12               |
| 6 Pierwsze oczyszczenie świątyni                                          |            |           |                  | 2:13-22            |
| 7 Pierwsza reakcja ludzi na cuda Jezusa                                   |            |           |                  | 2:23-25            |
| 8 Rozmowa Jezusa z Nikodemem                                              |            |           |                  | 3:1-21             |
| 9 Działalność Jana i Jezusa                                               |            |           |                  | 3:22-36            |
| 10 Jezus opuszcza Judeę                                                   | 4:12       | 1:14a     | 3:19-20;<br>4:14 | 4:1-4              |
| 11 Rozmowa z Samarytanką                                                  |            |           |                  | 4:5-30             |
| 12 Duchowe żniwa wśród Samarytan w Sychar                                 |            |           |                  | 4:31-42            |
| VI Służba Jezusa w Galilei <small>27-29 r.n.e.</small>                    | 4:13-14:12 | 1:15-6:30 | 4:15-9:10        | 4:43-5:47          |



## METODA PANA JEZUSA WOBEĆ CZŁOWIEKA

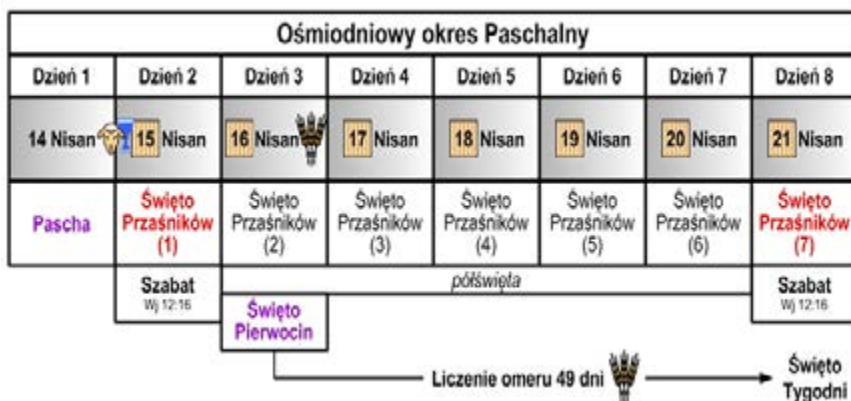
Warto odnotować, że oczyszczenie świątyni w Jerozolimie odbyło się dwukrotnie. Pierwsze miało miejsce na początku służby Jezusa (J 2,13-22), a drugie na końcu (Mt 21,12-13; Mk 11,15-17; Łk 19,45-46). Pierwsze akcentowało „dom mego Ojca”, a drugie „Mój dom”. Jezusowi bardzo zależy na czystości miejsca, w którym lud Boży gromadzi się na modlitwę. Dlatego był gotów poświęcić swój czas i wystawić na ryzyko swoją reputację oraz popularność. Przyjrzyjmy się zatem trzem elementom tego wydarzenia opisanego w Ewangelii Jana.

1. Jezus oczyszcza świątynię (w. 13-17).
2. Jezus zapowiada budowanie innej świątyni (w. 18-22).
3. Reakcja ludzi na cuda Jezusa (w. 23-25).

## AD 1. JEZUS OCZYSZCZA ŚWIĄTYNIĘ

## Zbliżała się Pascha

Co roku w Świątyni Jerozolimskiej odbywały się obchody Paschy. Było to ośmiodniowe święto. Właściwa Pascha trwała jeden dzień, ale towarzyszące mu Święto Przaśników trwało cały tydzień. Bóg oczekiwał, że w tym czasie, każdy Żyd przybędzie do Jerozolimy. Dlatego Jezus też się tam pojawił. Ten okres świąteczny upamiętniał wyzwolenie Żydów z niewoli w Egipcie (Wj 12,1-14). Jednym z elementów tego święta było usunięcie z domu kwasu, który był symbolem grzechu. Jezus był temu posłuszny, dlatego zaczął usuwać „kwas grzechu” z domu Bożego, jakim była świątynia.



### Targowisko

Pierwotnie Bóg nakazał Izraelitom, aby przynosili najlepsze zwierzęta na ofiarę ze swoich stad (Pwt 12,6). Dzięki temu ofiara była bardziej osobista. Jednak kapłani stworzyli na terenie świątynnym targ, na którym można było kupić zwierzęta ofiarne, aby pielgrzymi nie musieli brać swoich zwierząt w długą podróż. Wprawdzie targ ten mógł być poza murami Wzgórza Świątynnego, ale kapłani z powodu chciwości i chęci uniknięcia konkurencji umieścili go na terenie świątynnym. Kapłani byli odpowiedzialni za ten teren, dlatego też oni decydowali, kto może tam prowadzić biznes. Dodatkowo podróżujący z innych krajów potrzebowali lokalnej waluty, ponieważ w takiej walucie musiał być płacony podatek świątynny. W związku z tym, kantorzy z dużym zyskiem dla siebie oferowali wymianę zagranicznych pieniędzy. Ponadto, targowisko było blisko dziedzińca pogan, gdzie obcokrajowcy zanosili modlitwy do Boga. Wyobraźmy to sobie. Na święto przyszło kilka tysięcy pielgrzymów, a obok nich było tysiąc zwierząt z ich odgłosami, odchodami i zapachami. To wszystko było na terenie świątyni Boga. Jak ludzie mogli się modlić do Boga, skoro cały ten gwar handlu odbywał się obok nich? Nic dziwnego, że Jezus był zagniewany! Odnieśmy tę historię do naszego duchowego życia. Nasze życie, nasze rodziny i nasze zbory są jak Boża świątynia. Nasze serce też może być zanieczyszczone, zagracone i pełne hałasu. Może mamy duchowy bałagan w życiu. Jeśli tak, to zaprosmy Jezusa i pozwólmy Mu zrobić porządek.

### Bicz ze sznurków

Odpowiedź Jezusa na profanację świątyni była przemyślana i stanowcza. On nie stracił panowania nad sobą. Wiedział, że targowisko nie zostanie usunięte bez użycia siły. Sporządził bicz i wypędził ich wszystkich ze świątyni. Bicz był na tyle słaby, iż nikomu nie zrobił krzywdy. Dowodem jest to, że gdy Jezus był sądzony przed ukrzyżowaniem, nikt Mu nie zarzucił, iż został przez Niego pobity przy straganie. Dlatego ten bicz służył bardziej jako symbol Jego sprawiedliwego gniewu, Jego prawa do egzekwowania posłuszeństwa w świątyni. Bicz był też symbolem mocy i oczyszczającego sądu Bożego, który powoduje, że ludzie drżą przed Bogiem. Może w twoim życiu, Jezus też musi użyć jakiegoś narzędzia lub okoliczności, aby uporządkować twoje życie. Jak zareagujesz na „Boży bicz”? On jest na tyle długi, iż nikt przed nim nie ucieknie. Wcześniej czy później „Boży bicz” znajdzie każdy grzech i każdego grzesznika.

### Dom mojego Ojca

Jezus postrzegał świątynię jako „dom swego Ojca”, którego nie wolno profanować. Dlatego świątynia nie mogła być traktowana jako centrum handlowe. Świątynia jest domem Bożym, domem uwielbienia. Ma to być miejsce świętości, miejsce ciszy i medytacji, miejsce przeznaczone do oddawania czci. Jednak ówczesni przywódcy religijni uczynili z niego targowisko. Zamienili świątynię w miejsce do prowadzenia interesów i zarabiania pieniędzy. Świątynia jest „domem Ojca”, więc Ojciec w niebie, a nie ludzie na ziemi decydują, jaki ma być w nim porządek. Kościół to dom Boga, nabyty Jego krwią. My zostaliśmy do niego zaproszeni, ale on nadal jest Jego własnością, a nie naszą. Niektórzy tego nie rozumieją i nadal postępują, jak ówczesni kapłani. Nadal robią biznes na Bogu. Dojrzała miłość nie zapyta: Ile Boga mogę mieć dla siebie? A raczej: Ile Bóg mnie może mieć dla siebie? Dlatego dziś wśród chrześcijan mamy dwie grupy ludzi. Pierwszą grupę stanowią ci, co robią swój biznes na Bogu – oraz drugą to ci, co chcą, aby Bóg robił swój biznes na nich. Czytelniku, do której grupy należysz?

### Żarliwość Jezusa

Dopiero po zmartwychwstaniu uczniowie Jezusa zrozumieli Psalm 69,9 mówiący o żarliwości o dom Boży. Jezusa gorliwość do czystości w domu Bożym wręcz zagrażała Jego życiu, ponieważ Jezus był postrzegany jako zagrożenie dla władzy religijnej. Prawdopodobnie uczniowie Jezusa podczas pierwszego oczyszczenia świątyni, też byli tym wydarzeniem mocno zszokowani. Dziś słyszę o pastorach, którzy mają żarliwość do walki politycznej ze światowym grzesznym systemem, ale oni zapominają, że Jezus nigdy nie oczyszczał rzymskiego pretorium tylko żydowską świątynię. Czytelniku, czy masz gorliwość o dom Boży? Przywódco, czy masz gorliwość o Kościół? A może ktoś z nas naśladuje kapłanów i zwalcza tych, którzy mają taką gorliwość do Boga?

## AD 2. JEZUS ZAPOWIADA BUDOWANIE INNEJ ŚWIĄTYNI

Wielu ówczesnych przywódców religijnych domagało się od Jezusa znaku potwierdzającego Jego Boski autorytet. Jednakże Jezus nie dał temu pokoleniu znaku, jakiego żądało. On sam był znakiem, i dlatego chciał, aby oni to odkryli. Po Jego zmartwychwstaniu ten znak stał się bardzo widoczny i dziś jest ostatecznym znakiem dla Izraela i całej ludzkości. Jezus na wyzwanie Ży-

dów odpowiedział kontrwezwaniami: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni ją odbuduję” (J 2,22). Oni myśleli, że Jezus mówi o fizycznej świątyni rozbudowanej przez Heroda Wielkiego. Dlatego twierdzenie Jezusa było dla nich absurdalne. Jednak dwuznaczne oświadczenie Jezusa jest dobrym przykładem, jak On zachęcał ludzi do głębszego myślenia i dociekania. Często Jego wypowiedzi wywoływały podwójne reakcje: frustrację połowicznych słuchaczy oraz ciekawość tych, którzy szczerze poszukiwali. Jego zagadkowa wypowiedź miała znaczenie symboliczne. Jezus mówił o swoim ciele, o swojej śmierci i zmartwychwstaniu. Jego śmierć i zmartwychwstanie miały stworzyć nową świątynię, nowe miejsce spotkania Boga i człowieka. To właśnie w Nim, ludzie mieli później spotkać Boga. Świątynia Jego ciała miała stać się świątynią ludzi, świątynią – w której ludzie będą oddawać cześć Bogu w Duchu i prawdzie. Tym mistycznym ciałem Jezusa jest teraz Kościół. Dziś nasze życie, nasze rodziny i Kościół możemy uważać za dom Boga. Bóg chce mieszkać w takich domach. Ale szatan pragnie je zniszczyć. Nie jest ważne, jak bardzo twoje życie, dom, rodzina, zbór jest zniszczony. Jezus dzięki mocy zmartwychwstania może ten dom Boży na nowo odbudować i postawić na nogi. Pamiętajmy, że Bóg ma moc wyprowadzić nas z każdej sytuacji przegranej, każdą porażkę przekuć na zwycięstwo. Jednakże nie ma zmartwychwstania bez cierpienia i śmierci.

### AD 3. REAKCJA LUDZI NA CUDAJEJZUSA

Jan nie opisał żadnych cudownych znaków, których Jezus dokonał w Jerozolimie; powiedział jedynie, że „wielu uwierzyło w Jego imię, widząc znaki, które czynił”. Wielu ludzi było przekonanych, że Jezus rzeczywiście jest Mesjaszem. Ale, jak wskazuje następny werset, ta wiara nie była pełna. Ludzie wierzyli w Jezusa jako cudotwórcę lub politycznego Mesjasza podobnego do Aleksandra III Macedońskiego, ale nie jako prawdziwego Zbawcę i Syna Bożego.

Jan użył greckiego czasownika pisteuo, aby stworzyć grę słów. W 2,23 Jan powiedział, że wielu uwierzyło (episteusan) w niego; a w 2,24 Jan powiedział, iż Jezus nie wierzył (episteusen) im. Powód braku zaufania Jezusa jest następujący: Jezus znał serca ludzkie. Wiedział, którzy wytrwają, a którzy odpadną (por. J 6,66). Jezus był realistą i wiedział, że wiara niektórych naśladowców była powierzchowna. Niektórzy z tych ludzi, którzy teraz twierdzili, iż wierzą

w Jezusa, później będą krzyczyć: „Ukrzyżuj go!”. Dziś Jezus potrafi też czytać najskrytsze myśli mężczyzn i kobiet, jak otwartą księgę. On zna stopień twej wiary, a mimo to nie przeraża go two duchowe ubóstwo. On zachęca cię do następnego kroku do zbawczej wiary.

### Co to jest zbawcza wiara?

1. **Zbawiająca wiara nie jest tylko wiedzą lub intelektualną zgodą.** To nie tylko wiara w fakty historyczne, że Jezus Chrystus istniał i uważał się za Zbawiciela ludzi. Dla przykładu, ja wierzę w istnienie Hamasu, ale tej organizacji nie ufam i nie naśladuję ich poglądów. Zawierzenie Jezusowi swego życia, to coś więcej niż wiara, iż Jezus był wielkim nauczycielem.
2. **Zbawcza wiara to wiara w Jezusa, w to kim jest i co dla mnie zrobił.** Za tą wiarą idzie powierzenie swojego życia Jezusowi i wdrażanie Jego nauki.
3. **Zbawiająca wiara jest zawierzeniem siebie** – oddaniem całej swojej istoty i życia Jezusowi Chrystusowi. Jest to oddanie Jezusowi wszystkiego, czym człowiek jest i co posiada. Człowiek oddaje Jezusowi wszystko, a więc wszystkie sprawy, a przy tym ufa Jezusowi, że zajmie się jego przeszłością (grzechami), teraźniejszością (dobrobytem) i przyszłością (przeznaczeniem). Powierza całe swoje życie, byt i dobytek w ręce Jezusa. Jezusowi składa swoje codzienne potrzeby i liczy się z Nim przy podejmowaniu wszystkich życiowych decyzji. Podąża za Jezusem w każdej dziedzinie życia, szukając Jego instrukcji.
4. **Zbawcza wiara ma trzy etapy:**
  - a) Etap widzenia (J 2,23) lub słuchania (Rz 10,16). Człowiek musi chcieć usłuchać przesłania Chrystusa.
  - b) Etap mentalnej zgody. Człowiek musi zgodzić się, że to, co słyszy o sobie jest prawdą i zaczyna dopasować swoje myślenie do treści poselstwa.
  - c) Etap zaangażowania. Człowiek słyszy prawdę, zgadza się z nią i coś z tym robi. Zobowiązuje się i oddaje swoje życie prawdzie. Prawda staje się częścią jego istoty, częścią jego postępowania.



## PYTANIA DO ZASTANOWIENIA

1. Jezus oczyszcza świątynię.  
Czy twoje życie wymaga porządków? Czy zgadzasz się, aby Jezus je oczyścić – i jeśli to konieczne – użył swego „bicza”? Czy robisz biznes na Bogu, czy Bóg na tobie?
2. Jezus zamierza budować nową świątynię.  
Czy traktujesz swoje życie, dom, zbór jako dom Boży, w którym Bóg ma ostateczne zdanie?
3. Reakcja ludzi na cuda Jezusa.  
Czy masz zbawczą wiarę? Czy Jezus może tobie zaufać?

## PODSUMOWANIE

W drugim rozdziale Ewangelii Jana czytamy o metodzie, jaką zastosował Jezus w postępowaniu z człowiekiem. Najpierw musi być przemiana, a potem oczyszczenie w celu budowania świątyni przez ludzi mających zbawczą wiarę, tą która jest godna zaufania. *Badaj mnie, Boże i poznaj serce moje, doświadcz mnie i poznaj myśli moje! I zobacz, czy nie kroczę drogą zagłady, a prowadź mnie drogą odwieczną!* (Ps 139,23-24). ●





Henryk Rother-Sacewicz

Wiemy, że apostoł Piotr znalazł się blisko Jezusa dzięki swojemu bratu, Andrzejowi. Dzisiaj chciałbym przypatrzeć się tej postaci i zapytać się, czy możemy się od niego czegoś nauczyć, w czym warto go naśladować, a czego lepiej unikać?

Obaj bracia pochodzili z miasteczka Betsaida, położonego na północnym brzegu Jeziora Genezaret, w miejscu, gdzie Jordan wpływał do tegoż jeziora. Nazwa „Betsaida” oznacza „dom rybaka”, a jak wiadomo – obaj apostołowie byli rybakami. Betsaida, była to niewielka wioska, która została podniesiona do rangi miasta przez tetrarchę Filipa około drugiego roku przed Chrystusem. Jej nazwa została wtedy rozszerzona do „Betsaida-Julias” – na cześć córki cesarza Augusta. Później Andrzej wraz z bratem – Szymonem, osiedlili się w Kafarnaum, o czym wspomina ewangelista Marek w rozdziale pierwszym: „[Jezus] Przyszedł do Kafarnaum. Zaraz też w dzień szabatu (...) wszedł do synagogi i nauczał. (...) po wyjściu z synagogi poszli z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja” (w. 21.29).

Chciałbym się jednak teraz trochę cofnąć w czasie. Andrzej był jednym z pierwszych, którzy poszli za Jezusem i stali się Jego uczniami.

## OSOBY Z OTOCZENIA PANA JEZUSA

Wcześniej był uczniem Jana Chrzciciela. Należał więc do ludzi zainteresowanych przyjściem Mesjasza; do ludzi, którym zależało, aby zmieniło się życie duchowe w Izraelu. Mamy prawo sądzić, że był świadkiem chrztu Pana Jezusa, choć fakt ten i to, co się wtedy wydarzyło (słyszalny głos z nieba) uszły jego uwadze. Dopiero na drugi dzień, gdy stał nad brzegiem Jordanu wraz z jeszcze jednym z uczniów Janowych, i gdy zobaczył przechodzącego w pobliżu Pana Jezusa, a Jan Chrzciciel, wskazując na Jezusa, powiedział: Oto Baranek Boży (J 1,36), zainteresował się Nim. Razem z kolegą poszedł za Jezusem. W pewnej chwili, Pan Jezus się odwrócił i zapytał ich: Czego szukacie? (J 1,38). Oni odpowiedzieli: Rabbi – to znaczy Nauczycielu – gdzie mieszkasz? Chodźcie i zobaczcie – pada odpowiedź. Warto tutaj przypomnieć, że zwrot „gdzie mieszkasz”, jest swego rodzaju idiomem, oznacza, że osoba tak mówiąca chce nawiązać bliższy kontakt, chce dowiedzieć się kim jest, jakie ma zapatrywania, itp. Andrzejowi i jego towarzyszowi nie chodziło więc o to, aby zobaczyć w którym, czy w jakim domu i jak mieszka Jezus, jak On wygląda, ale chcieli bliżej poznać Jego osobowość. Pozostali z Jezusem do końca dnia (czyli około dwóch godzin), gdyż w wersecie 39 podaje godzinę, gdy znaleźli się przy Chrystusie, a było to około dziesiątej godziny, tj. szesnastej naszego czasu (dzień kończył się o godzinie dwunastej, to jest naszej osiemnastej). Nie wiemy o czym rozmawiali, ale z reakcji Andrzeja wynika, że rozmawiali o mającym przyjść Mesjaszu. To, co usłyszeli, to jak On z nimi rozmawiał, pozwoliło rozpoznać w Jezusie Mesjasza, owego Bożego Baranka, jak nazwał Jezusa Jan Chrzciciel. Musimy tutaj zauważyć, że dla Andrzeja sprawa przyjścia Mesjasza nie była obcą. Musiało być w nim pragnienie, aby nastąpiło to jak najszybciej, i aby on sam mógł poznać Tego, który miał przyjść. Nie ulega wątpliwości, że w świetle Pism (tj. Starego Testamentu) znał wskazówki, kim ma być Mesjasz, czego będzie nauczać, jaki będzie Jego charakter. Społeczność z Jezusem pozwoliła Andrzejowi upewnić się, że właśnie poznał Tego, na którego tak długo czekano, na którego i on sam czekał. A jak jest z naszym rozeznaniami? Gdy czytamy, gdy słyszymy Słowo Boże, czy jesteśmy świadomi, kto do nas przemawia? Czy przyjmujemy je dla siebie? Czy „odkrywamy” Niebiańskiego Ojca, czy „odkrywamy” Mesjasza – Zbawiciela?

Pierwszą reakcją, po dokonaniu tego odkrycia, jest – ze strony Andrzeja – odśzukanie swojego brata Szymona, i przyprowadzenie go do Jezusa. I to jest pierwsza wspaniała cecha, na którą chciałbym zwrócić uwagę – przyprowadzić do Jezusa! Ewangelista Jan przekazuje: „[Andrzej] **odszukał najpierw swoje-**

go brata Szymona i powiedział do niego: **Znaleźliśmy Mesjasza – to znaczy Chrystusa. I przyprowadził go do Jezusa (J 1,40-41a).** Czy przyprowadzając Szymona, Andrzej wiedział – jaką rolę odegra jego brat w dotarciu z ewangelią i do Izraelitów, i do Samarytan, i do pogan? Nie ulega wątpliwości, że nie przewidywał, a nawet w ogóle nie myślał o tym. Andrzejowi zależało na tym, iż jeśli on poznał Mesjasza, to wspaniałą rzeczą będzie, gdy pozna Go też i jego brat, który – podobnie jak i Andrzej – oczekiwał przyjścia Mesjasza. A czy nam zależy, aby poznali Zbawiciela nasi najbliżsi, czy zadowolamy się tym, że tylko myśmy Go poznali? Być może odpowiemy w tym miejscu: próbowałam, próbowałem. OK! Ale, ... co dalej? Zrezygnowaliśmy, czy staramy się jednak w jakiś inny sposób dotrzeć do nich z ewangelią? Sposobów jest wiele, znajdziemy taki, który pozwoli jednak i im przyjść pod krzyż, aby i oni mogli skorzystać z łaski przebaczenia grzechów.

Jak czytamy w tzw. Ewangeliach synoptycznych (Mateusza, Marka i Łukasza), a także w pierwszym rozdziale Dziejów Apostolskich, Andrzej został przez Pana Jezusa włączony do grona dwunastu Jego uczniów. Należał więc do grupy „zaufanych” Jezusa – był obecny w kilku ważnych wydarzeniach. Chciałbym się teraz bardziej temu przyjrzeć.

W rozdziale 6 Ewangelii Jana, spotykamy się z opisem cudownego nakarmienia, co najmniej pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci (niektórzy twierdzą więc, że mogło tam być 15000 a może nawet i 20000 osób), trzymamy się jednak liczby podanej przez ewangelistów. Historia rozgrywa się w okolicy Betsaidy. Wieść o obecności Jezusa szybko się rozchodzi i zgromadziło się wokół Niego mnóstwo ludzi. On ich nauczał, ale też i leczył **tych, którzy potrzebowali uzdrowienia** (Łk 9,11). Z relacji synoptyków wynika, że u schyłku dnia – uczniowie zwrócili się do Mistrza, aby rozesłał tych ludzi do domów, by spożyli pokarm. Jan natomiast wskazuje, że nie tylko troską uczniów było nakarmienie tych ludzi, ale i samego Jezusa. Przy tej okazji **wystawia ich na próbę** (J 6,6), kierując do Filipa pytanie: **Gdzie kupimy chleba, aby dać im jeść?** Filip, znając najprawdopodobniej stan kasy, którą trzymał Judasz, mówi, że za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy mógł otrzymać choć troszkę (w. 7). Wtedy z doradztwem przychodzi Andrzej, który **powiedział do Jezusa: Jest tu chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby.** I w tym momencie dodaje: **Ale cóż to jest dla tak wielu?** Tutaj możemy wziąć kolejną lekcję z postawy Andrzeja – umiał zachęcić innych do służby dla Jezusa!

Mamy prawo wnioskować, że Andrzej już wcześniej przyglądał się sytuacji. Zdawał sobie sprawę, iż ci ludzie potrzebują pokarmu, że przyjdzie taki moment, w którym trzeba będzie coś w tej sprawie zrobić. Przyglądał się też, czy ktoś nie ma przy sobie czegoś do jedzenia – i wypatrzył. Myślę, iż rozmawiał z tym chłopcem i zachęcił go, aby – jeśli zajdzie taka potrzeba – mógł podzielić się z innymi. Nie spodziewał się, że będzie chodziło tu o całą zgromadzoną rzeszę, stąd ten późniejszy dodatek: **Ale cóż to jest dla tak wielu?** Dla Pana Jezusa nie ma jednak rzeczy niemożliwych i dlatego z tak niewielkiej ilości potrafił zrobić jej tyle, iż nie tylko wszyscy zostali nakarmieni, ale jeszcze **zebrali (...) i napełnili dwanaście koszy okruchami, jakie pozostały po spożyciu pięciu chlebów jęczmiennych** (J 6,13).

Kiedys słyszałem, czy czytałem, że w jednym z angielskich miast, żył i miał swój warsztat pewien szewc. Starał się opowiadać swoim klientom o Chrystusie, ale nie było żadnych efektów. Koło jego warsztatu często przechodził młody człowiek, którego znał ze zboru. Szewc myślał o tym, że być może będzie on osobą przydatną do głoszenia ewangelii. Któregoś dnia, gdy znów ten młodzieniec przechodził koło jego warsztatu, zatrzymał go i powiedział: Chciałbym, żebyś poszedł na studia i przygotował się do bycia misjonarzem. Wiem, że nie stać cię na studia, więc ja będę ci je opłacał, jak również pokryję twój wyjazd na misję. Mam tylko jedną prośbę: Gdy wyjedziesz już na misję, i gdy Pan będzie cię używał, to będziesz informował mnie o co dziesiątej nawróconej osobie, a ja będę to traktował, jako swój udział w krzewieniu ewangelii. Niestety, nie pamiętam nazwiska tego misjonarza, ale Pan Bóg go używał w służbie.

Muszę powiedzieć, że ja też spotkałem taką osobę na swojej drodze. Byłem po pierwszym roku studiów na Wydziale Metalurgii i w wakacje wyjechałem do pobliskiego Orzesza, do pewnej wierzącej rodziny. Przygotowywałem się do ostatniego egzaminu, z chemii. W domu tej rodziny – z dawnego atelier fotograficznego – został zrobiony dom modlitwy, i rano w niedzielę odbywało się tam nabożeństwo społeczności baptystycznej. Rodzina ta nie ograniczała się jednak tylko do tych nabożeństw, ale – czy to w niedzielę po południu, czy w tygodniu – odwiedzała jakąś rodzinę i odbywało się tam domowe nabożeństwo. Byłem też proszony o podzielenie się Słowem Bożym. Któregoś razu, gdy wróciliśmy z takiego nabożeństwa, pewna siostra w Chrystusie powiedziała do mnie: „Henryku, czy ty nie marnujesz się na tej metalurgii? Po-

szedłbyś na teologię i przygotował się do służby w kościele”. Co prawda w tym momencie pomyślałem sobie, ot, gderanie starszej osoby. Rano obudziłem się już z inną myślą. Skorzystałem z jej informacji i ... od października znalazłem się w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, co notabene było niespodzianką dla moich rodziców. A to dlatego, że ta niewiasta pokryła koszty mojego wyjazdu do Warszawy, abym najpierw zasięgnął informacji o uczelni, a potem, abym zgłosił się na egzamin wstępny. I tak jestem Bogu bardzo wdzięczny za nią.

Nieraz i nam wydaje się, że nie potrafimy niczego zrobić dla ewangelii. Postarajmy się w takiej sytuacji rozejrzeć wokół siebie. Uczynimy to z modlitwą, a Pan wskaże nam kogoś, kim będziemy mogli się zaopiekować, zachęcić go do służby, a może – jeśli będzie taka potrzeba – i wesprzeć finansowo, aby stał się osobą użyteczną w Królestwie Niebiańskiego Ojca.

Ciekawą historię, w której uczestniczy apostoł Andrzej przedstawia nam ewangelista Jan w rozdziale 12. Jest dzień uroczystego wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy. Wśród wielu przybyłych do Jerozolimy gości, znajdują się pewni Grecy (w. 20). Byli poruszeni atmosferą panującą w mieście, i gdy dowiedzieli się, że jej powodem jest niejaki Jezus, zapragnęli Go zobaczyć. Postąpili tak, jak i my nieraz postępujemy w podobnych przypadkach. Zorientowali się, że Filip, pochodzący z Betsaidy (nie wiemy dlaczego właśnie jego wybrali) jest blisko Jezusa, więc poprosili o pomoc. Filip zareagował jednak w niezrozumiały dla mnie sposób, ponieważ nie poszedł z nimi bezpośrednio do Mistrza, lecz do Andrzeja. Czytamy: **Filip poszedł i powiedział Andrzejowi. Wówczas Andrzej z Filipem poszli do Jezusa** (w. 22).

I tutaj nasuwa się pytanie: Do kogo przyprowadzamy kogoś, kto chciałby się spotkać się z Jezusem (w. 21 – parafraza Słowo Życia). Czy przyprowadzamy do Andrzeja? Czy do pastora, do zboru (rozumianego jako społeczność wyznaniowa), do znanego ewangelisty? Przyjrzyjmy się naszym działaniom, a wtedy zauważymy, że bardzo często właśnie w ten sposób reagujemy. Wydaje się nam, że ktoś lepiej od nas doprowadzi tego człowieka do spotkania z Jezusem. Pan Jezus oczekuje jednak postawy takiej, jaką miał Andrzej, który sam przyprowadzał bezpośrednio do Jezusa. Tak postąpił ze swoim bratem, Symonem, tak postąpił z młodzieńcem, który posiadał chleby i ryby, tak i teraz postąpił z owymi Grekami. Skorzystajmy z tego przykładu Andrzeja!



Na kartach Ewangelii jeszcze raz spotkamy się z Andrzejem. Chodzi najprawdopodobniej o wtorek lub środę w tzw. „Wielkim Tygodniu”. I choć historię tę relacjonują również i Mateusz, i Łukasz, to tylko Marek wspomina, że nie wszyscy uczniowie byli zainteresowani losem świątyni, gdyż wymienia czterech spośród dwunastu apostołów, którzy bliżej zainteresowali się tematem. W pierwszych dwóch wierszach rozdziału 13, Marek zapisał katastroficzną przepowiednię dotyczącą Świątyni Jerozolimskiej – **Nie pozostanie tu kamień na kamieniu, który nie byłby zwalony** (w. 2). Nie mogło to ująć uwadze nikomu ze słuchających, w tym wybranym dwunastu uczniom. To było coś takiego, jakby dziś powiedzieć przeciętnemu Polakowi: Klasztor Jasnogórski zostanie zrównany z ziemią. Ale tylko Piotr, Jakub, Jan i Andrzej zainteresowali się sprawą na tyle, że prosili Pana Jezusa, aby wyjaśnił im sprawę dokładniej. Są ludzie, którzy – jak rozmawiacie z nimi – będą się co chwilę dopytywać, by czegoś się więcej dowiedzieć. Czasami nawet przekraczają granicę dobrego smaku, ponieważ starają się „wyciągnąć” z nas coś, czego nie chcemy mówić. Ja tak nie potrafię, gdyż uważam, że każdy ma prawo powiedzieć tyle, ile uważa za słuszne. W związku z tym spotykam się z czymś takim, że jeśli mogę komuś powiedzieć o przeprowadzonej z inną osobą rozmowie, to on zadaje mi pytanie: „I ... co dalej”? Muszę odpowiedzieć: „Powiedział tylko tyle”. – „No to trzeba było się dopytać!”.

W sprawach życia doczesnego nie wiem, która postawa jest lepsza, czy jeśli poprzestajemy na tym, co nam ktoś powie, czy raczej ta, gdzie dopytujemy się dalej. Gdy jednak chodzi o sprawy duchowe, to powinniśmy być, jak najbardziej dociekliwi, czy to pytając kogoś, czy – i chyba jest to lepsza droga – sięgając do źródła – czyli do Słowa Bożego, które nam sprawę wyjaśni najlepiej, natomiast z innymi książkami bądźmy ostrożniejsi. Tak postępowali wierzący z Berei. Łukasz pisze o nich, że: **Przyjęli Słowo z całą gorliwością i codziennie badali Pisma, czy tak się rzeczy mają** (Dz 17,11).

Po raz ostatni w Piśmie Świętym przeczytamy o Andrzeju w Dziejach Apostolskich w Rozdziale 1. Najpierw Łukasz relacjonuje nam fakt wniebowstąpienia Pana Jezusa, którego świadkami są Jego uczniowie. Następnie pisze: **Wtedy wrócili do Jeruzalem z góry, zwanej Oliwną, która leży blisko Jeruzalem, w odległości drogi szabatowej. Gdy przyszli, weszli do sali na górze. Przebywali tam: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Zelota oraz Juda, syn Jakuba.**

**Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z kobietami, Marią, Matką Jezusa i Jego braćmi (Dz 1,12-14).**

Pismo Święte milczy, co do dalszych losów Andrzeja. Niektórzy sugerują, że mógł opowiadać o Jezusie w Poncie i Bitynii, czy na terenie obecnej Rumunii. Tradycja wywodząca się z ok. IV wieku sugeruje, że Andrzej poniósł śmierć męczeńską w Patras (Grecja), miał zostać ukrzyżowany głową w dół, na krzyżu w kształcie litery X – zwanym w związku z tym „krzyżem Andrzeja” (dziś używany jako znak przed przejazdami kolejowymi). To podaję tylko jako ciekawostkę, o której warto wiedzieć, ale to tylko tradycja – nas obowiązuje to, co robiono w Berei.

### **Czego zatem możemy się nauczyć od Andrzeja?**

Myślę, że od apostoła Andrzeja, możemy nauczyć się dwóch zasadniczych rzeczy. Przede wszystkim tego, że naszym celem powinno być przyprowadzanie do Chrystusa. Znajdźmy – w naszym bliskim kontakcie ze Zbawicielem – sposób, który będzie najlepszym, aby osiągnąć ten cel.

Drugi przykład Andrzeja, jaki powinien nam przyświecać, to zachęcanie ludzi do służby dla Królestwa Niebios, dla szerzenia i budowania żywego Kościoła Jezusa Chrystusa. Każdy z nas ma inne zdolności, umiejętności. Starajmy się ocenić obecne potrzeby Kościoła, rozumianego i jako całość, i – a może przede wszystkim – jako nasza lokalna społeczność. Postarajmy się w modlitwie dostrzec, kto byłby użyteczny w tych potrzebach – i jeśli Pan Bóg wskaże nam taką osobę – zachęćmy ją, aby powierzyła się tej służbie. A PAN nam wynagrodzi taką postawę. ●



# Jak najlepiej wykorzystać swoją pracę?

Charles Stanley

*Gdy wyruszysz na wojnę przeciw swoim wrogom  
i zobaczysz konie i rydwany, wojsko liczniejsze od ciebie,  
to nie bój się, gdyż jest z tobą Pan, twój Bóg,  
Ten, który cię wywiódł z ziemi egipskiej*

**(Pwt 20,1)**

Jak najlepiej wykorzystać swoją pracę? Pozwól, że przedstawię trzy sugestie.

## 1. POSTRZEGAJ SIEBIE JAKO SŁUGĘ

Jezus przyszedł na ziemię nie po to, aby Mu służyło, lecz aby służyć, i oznajmił nam, abyśmy przyjęli taką samą postawę (Mt 20,25-28). Paweł napisał: „Słudzy, bądźcie we wszystkim posłuszni ziemskim panom. Służcie nie na pokaz, jak to robią pochlebcy, lecz ze szczerego serca, z szacunku dla Pana” (Kol 3,22 EIB). Jeśli Paweł powiedział niewolnikom, aby wykonywali swoją pracę z sercem (i bez zapłaty), to co z resztą z nas, którzy otrzymujemy zapłatę? „Cóż, nie płacą mi wystarczająco dużo”, mówisz. W porządku, może nie otrzymujesz wystarczającej zapłaty – ale dłuższe przerwy na obiad, wcześniejsze zakończenie pracy, lub przychodzenie do pracy z opóźnieniem – nie jest sposobem na poprawę takiej sytuacji. Jeśli płacą ci za osiem godzin pracy,

## CZY JESTEŚ SŁUGĄ?

musisz przepracować osiem pełnych godzin. Dlaczego? Ponieważ jesteś sługą, a dobrzy słudzy wykonują dobrą pracę.

Poza tym, najlepszą drogą do awansu jest służba. Ktokolwiek chce być liderem, musi przyjąć postawę sługi. Dumny pracownik rzadko jest postrzegany jako osoba do awansu. Raczej pokorny pracownik, który pilnie pracuje z bogobojną postawą, jest postrzegany przez kierownictwo jako potencjalny lider. Nigdy nie wątp w wpływ swojej postawy na wszystkich wokół – w tym na szefa!

Ale kto jest twoim prawdziwym pracodawcą? To prowadzi nas do drugiej sugestii.

## 2. UŚWIADOM SOBIE, ŻE PRACUJESZ DLA SAMEGO PANA

Twój pracodawca sprawuje nad tobą władzę nadzorczą, ale Jezus Chrystus jest twoim Panem. Ty pracujesz dla Niego: „Cokolwiek czynicie, czyńcie z głębi duszy – tak właśnie jak dla Pana, a nie dla ludzi” (Kol 3,23 EIB). Jeśli jesteś chrześcijaninem, Jezus Chrystus jest „przełożonym” w twoim miejscu pracy, i nie tylko obserwuje cię z daleka, ale jest tam z tobą. Ty i ja musimy poświęcić cały dzień pracy, niezależnie od tego, czy uważamy, że kierownictwo jest sprawiedliwe, ponieważ Jezus jest ostatecznie pracodawcą i zawsze jest na miejscu. Ty i ja powinniśmy dać z siebie wszystko, ponieważ Duch Święty jest obecny, wyposaża nas i dodaje nam energii.

Popelniamy wielki błąd, dzieląc życie na segmenty! Może nam się wydawać, że od poniedziałku do piątku chodzimy do pracy, w sobotę się bawimy, a w niedzielę oddajemy cześć Bogu. Bóg nie zaprojektował życia w taki sposób. Jeśli Jezus Chrystus jest naszym Zbawicielem, nie możemy wykluczać Go z żadnej części życia. Nie możemy uczyć na spotkaniach młodzieżowych z całym zaangażowaniem, a przez resztę tygodnia chodzić do pracy bez zaangażowania. Nie będziemy kuszeni przez własne myśli, aby wykonywać naszą pracę tylko po to, by być widzianymi przez ludzi, jeśli ciągle będziemy sobie przypominać, że to Jezus jest naszym prawdziwym „Szefem”.

Czy mam na myśli to, że twoja świecka poniedziałkowa praca jest również pracą dla Pana? Tak! Służba, to nie tylko to, co robisz w kościele. Czisz Boga każdego dnia, tygodnia, od niedzieli do niedzieli. W niedzielę wielbisz Go w kościele; od poniedziałku do soboty wielbisz Go, wykonując dobrą robo-

## CZY JESTEŚ SŁUGĄ?

tę w pracy. Twój status dziecka Bożego nadaje godność twojej pracy. Dlatego twoje biuro lub miejsce zatrudnienia nigdy nie powinno być czymś mało ważnym, ponieważ tam pracujesz.

Służysz Panu Jezusowi Chrystusowi (Kol 3,24). Czy przynosisz dla Niego dobre świadectwo w miejscu pracy? Czy jesteś jednym z najwierniejszych pracowników swojej firmy, ponieważ Mu służysz? Czy twoja postawa odzwierciedla radość, jaką odczuwasz widząc Jego imię na drzwiach jako prawdziwego dyrektora?

### 3. UŚWIADOM SOBIE, ŻE TWOJA ZAPŁATA PRZYCHODZI ZA- RÓWNO TERAZ, JAK I W PRZYSZŁOŚCI

Paweł napisał: „świadomi, że to od Pana otrzymacie zapłatę wraz z waszym dziedzictwem. Pamiętajcie: Panu, Chrystusowi, służycie” (Kol 3,24 EIB).

Oczywiście, musisz otrzymywać zapłatę teraz, aby zadbać o swoje domowe wydatki. Ale jeśli dałeś z siebie wszystko, i to co miałeś, nigdy tak naprawdę nie otrzymasz zapłaty za wszystko, co jesteś wart. Wspaniałą rzeczą – o której należy pamiętać jest to – że na „dole” możesz otrzymywać niewystarczające wynagrodzenie, ale na „górze” zostaniesz wynagrodzony ponad wszelką miarę! Bóg wyrówna wszystko na Sądzie. „Szef niebiański”, który obserwował cię przez te wszystkie lata, wynagrodzi cię sprawiedliwie.

Czy postrzegasz siebie jako sługę? Czy uważasz Go za swojego prawdziwego „Szefa” i pracujesz, „jak dla Pana”, bez względu na to, jak żmudna lub nudna może się wydawać twoja praca? Czy zdajesz sobie sprawę, że za wiernie wykonywaną pracę na ziemi, czeka cię później wielka nagroda?

Jeśli tak, to w pełni wykorzystujesz swoją pracę. ●



# Żydzi i poganie

Clarence Larkin

Pismo Święte mówi o trzech „kategoriach” ludzi. Są to „Żydzi”, „poganie” i „Kościół Boży”. Żydzi i poganie różnią się od siebie, podczas gdy Kościół Boży składa się zarówno z Żydów, jak i z pogan. Jednakże w Kościele są tam nie jako Żydzi lub poganie, ale przede wszystkim ci, którzy otrzymują „nowego ducha”. Wszyscy ludzie, którzy nie są Żydami, są poganami. Żydzi pochodzą od Abrahama i stali się odrębnym i oddzielnym narodem podczas Exodusu, czyli wyjścia z Egiptu. Większość Starego Testamentu poświęcona jest ich historii. Są oni Bożym ziemskim ludem, podczas gdy „Kościół Boży” jest Bożym niebiańskim ludem. Podobnie jak Żydzi, Kościół miał swój początek. Rozpoczął się w „Dniu Pięćdziesiątnicy” i zakończył się podczas drugiego przyjścia Chrystusa. Obecnie Żydzi jako naród, znajdują się „na uboczu”. Kiedy „Kościół Boży” zostanie zabrany ze świata, Żydzi ponownie staną się „głową narodów”. Obecnie na ziemi rządzą poganie. To jest to, o czym Pismo Święte mówi jako o „czasach pogan” (Łk 21,24).

## I. IZRAEL

Jak już wspomniano, historię narodu żydowskiego datujemy od momentu, kiedy Bóg powołał Abrahama na ojca nowego narodu (Rdz 12,1-3). Bóg ukazał się Abrahamowi kilka razy. Objawienia te nazywane były „teofanią”, były progresywne i bezwarunkowe w swoich obietnicach, a obietnice zostały bezwa-



runkowo potwierdzone synowi Abrahama Izaakowi (Rdz 26,1-4) i jego wnukowi Jakubowi (Rdz 28,10-15).

Historia Żydów nie ma sobie równych w historii ludzkości. Choć uciskani, poniżani, uprowadzani do niewoli na inne ziemie i rozproszeni wśród narodów, Żydzi ocaleli. W innych przypadkach – wśród narodów starożytnych – po wielu już dzisiaj nie ma śladu, jednak tożsamość narodowa Żydów została zachowana, co można skwalifikować jako „cud historii”. Dziś są jak NIE-ZNISZCZALNY PŁONĄCY KRZEW.

Żaden naród nigdy nie miał tak wyraźnych i widocznych znaków „Bożej obecności”. Dla nich Morze Czerwone rozstąpiło się, a Jordan został zatrzymany. Zostali cudownie nakarmieni na pustyni i byli w sposób nadnaturalny chronieni i prowadzeni przez „słup obłoku i ognia”. Podczas dęcia w „baranie rogi” upadły mury oblężonego miasta (Joz 6,1-27), a słońce i księżyc pozostały w swoich miejscach, aby Izraelici mieli czas na zlikwidowanie swoich wrogów (Joz 10,12-14). Anioł Pański obozował wokół nich, a jeden z aniołów zabił 185 000 żołnierzy asyryjskich dla ich wyzwolenia (2Krl 19,35). Żaden naród nie dał światu takiej liczby wielkich ludzi: takiego człowieka wiary, jak Abraham; tak wielkiego przywódcę i prawodawcę, jak Mojżesz; takich mężów stanu, jak Józefa w Egipcie i Daniela w Babilonie; takiego króla jak Dawid i mędrca jak Salomon. Żaden naród nie wydał takich „jasnowidzów”, jak hebrajscy prorocy: Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel i Daniel, ani takiego człowieka jak Ten, który jest ponad wszystkimi ludźmi: JEZUSA - „Człowieka z Galilei”. W pierwszym wieku chrześcijaństwa, kolejną znaną postacią był apostoł Paweł. Natomiast w dzisiejszych czasach, ludźmi - którzy tworzyli i tworzą historię, znowu są Żydzi.

Jak mamy wyjaśnić cudowne zachowanie Żydów? Jedynie na podstawie założenia, że Bóg miał i nadal ma dla nich wielkie dzieło do wykonania. Po pierwsze, zostali wzbudzeni [jako naród do istnienia - przyp. red.], aby potwierdzić i nauczać, że istnieje tylko jeden Bóg. Po drugie, aby byli pisarzami, konserwatorami i przekazicielami Pisma Świętego. Zostały im powierzone „wrocznice Boże” (Rz 3,1-2). Każda strona i księga Biblii została napisana przez Żydów<sup>1</sup>.

1 Istnieje pewna niepewność, co do pochodzenia autora Ewangelii Łukasza i Dziejów Apostolskich, czyli Łukasza. Tradycja chrześcijańska uważa go za towarzysza Pawła, który mógł być poganinem (nie-Żydem), choć nie jest to do końca pewne [przyp. red.].

Żydzi szczególnie dbali o zachowanie Pisma Świętego i chronili je przed manipulacją. Po trzecim, zostali wybrani, aby Bóg przez nich dał światu ZBAWICIELA. Kim był Jezus? ŻYDEM. Po czwartym zostali powołani, aby mogli zbawić świat od moralnej zgnilizny. Kiedy Jezus powiedział: „zbawienie pochodzi od Żydów” (J 4,22), czy miał na myśli po prostu to, że od nich miał pochodzić Zbawiciel-Jezus? Czy też miał na myśli, tak jak wtedy, gdy powiedział: „Wy jesteście **solą ziemi**”, że Żydzi mieli być „środkiem” zapobiegającym „moralnemu gniciu” świata i że gdyby wyginęli jako naród, świat byłby dojrzały do sądu? Autor (tego artykułu) uważa, iż miał na myśli to drugie i że zbawienie narodów pod względem moralnym i fizycznym oraz zachowanie ludzkości na ziemi zależy od zachowania i trwania Żydów jako narodu.

Obecny zdegenerowany stan świata wynika z faktu, że Żydzi utracili swój „smak”, tak jak sól swoją słoność, i dopóki go nie odzyskają, degeneracja będzie się nadal rozwijać, aż nadejdzie czas, gdy zapach rozkładu rozkładających się narodów ziemi będzie wymagał Bożej interwencji, a żydowska SÓL zostanie przywrócona przez nawrócenie Żydów, i staną się wiodącym narodem świata.

Dzisiejsi Żydzi nie mają „słupa obłoku” w dzień ani „płomienia ognia” w nocy. Nie mają ołtarzy, ofiar ani kapłaństwa, jak za dawnych dni. Obchodzą „Paschę”, ale nie zabijają baranka paschalnego. Obchodzą „Wielki Dzień Pojednania”, ale nie przelewa się krwi na pojednanie za grzech. Wszystkie ofiary ustały. Nie mają króla, sędziów, proroków ani natchnionych pisarzy. „Urim” i „Tummin” nie dają żadnego Boskiego znaku.

Ostatnim wielkim prorokiem Izraela był „Człowiek z Galilei”, którego jednak odrzucili. Podobnie jak ich przodkowie, którzy odrzucili Józefa, a potem sprzedali go za 20 srebrników, a [później nie poznali go, gdy przybyli po zboże do Egiptu, gdyż Józef został zarządcą tego kraju - przyp. red.], tak i Żydzi odrzucili Jezusa, sprzedali Go za 30 srebrników, a teraz nie mogą Go poznać, ponieważ jest on dla nich jakby „zakryty” i zasiada po prawicy swego Ojca.

Dlaczego tak się dzieje? Czy zostali wymazani jako „naród” przez pogan i jako „lud Boży” przez Kościół?

Czy ich dzisiejszy stan nie jest wypełnieniem proroctwa z Księgi Ozeasza 3,4? „Gdy synowie Izraela będą przez DŁUŻSZY CZAS bez króla i bez księcia,

bez ofiary i bez posagu, bez efodu i bez terafów”? Czyż nie jest tak, że Jerolimolima musi zostać „zdeptana przez pogan, aż się dopełnią **czasy pogan**?” (Łk 21,24). Co mówi Paweł: „(...) zatwardiałość przyszła na część Izraela aż do czasu, gdy **poganie w pełni wejdą**, i w ten sposób będzie zbawiony cały Izrael (...)” (Rz 11,25-26). Z tych wersetów wynika, że Żydzi nie zostali zastąpieni ani przez pogan, ani przez Kościół, a kiedy nadejdzie czas, nawrócą się do Pana. Nie oddajemy się próżnym i bezużytecznym spekulacjom, gdy próbujemy przewidzieć przyszłość narodu żydowskiego. Wszystko, co musimy zrobić, to zebrać razem to, co Duch Święty przepowiedział przez proroków i umieścić te informacje w logicznym porządku. Metoda tak jest prosta i zaprowadzi do pewnego rezultatu.



Odnowa Izraela

### 1. FAKT

„I odmienię los mojego ludu izraelskiego, tak że odbudują spustoszone miasta i osiedlą się w nich. Nasadzą winnice i będą pić ich wino, załóżą ogrody i będą jeść ich owoce. Zaszczepię ich na ich ziemi; i nikt ich już NIE WYRWIE z ich ziemi, którą im dałem – mówi Pan, twój Bóg” (Am 9,14-15).

Może twierdzisz, że to proroctwo wypełniło się podczas powrotu z „niewoli babilońskiej”. Nie jest tak, ponieważ po tym zostali wypędzeni z ziemi, a ta obietnica brzmi, że nie będą już więcej „wyrzynani” ze swojej ziemi i musi odnosić się do jakiejś przyszłej odbudowy. Powrót z „niewoli babilońskiej” był pierwszym odnowieniem, a Pismo Święte mówi o drugim. „I stanie się »w owym dniu« (Dniu Tysiąclecia), że Pan PONOWNIE wyciągnie swoją rękę, aby wykupić resztkę swojego ludu, która pozostanie z tych z Asyrii i z Egiptu, i z Patros, i Etiopii, i Elamu, i z Szinear, i z Hamatu, i z wysp na morzu” (Iz 11,11 EIB). Do czasów Jezusa, Żydzi powrócili tylko RAZ, a było to z Babilonu. Marsz z Egiptu do Kanaanu nie był powrotem. Nie można powrócić, jeśli nie było to wcześniej w twoim posiadaniu, a Kanaan nigdy nie był w posiadaniu dzieci Izraela, dopóki nie został podbity przez Jozuego. Tym razem Żydzi mają przyjść nie ze „Wschodu”, jak wtedy, gdy powrócili z „niewoli babilońskiej”, ale z „Północy” i „ze wszystkich krajów”. „Dlatego oto idą dni, mówi Pan, że już nie będzie się mówić: Jako żyje Pan, który wyprowadził synów izraelskich z ziemi egipskiej! Lecz: Jako żyje Pan, który wyprowadził synów izraelskich z ziemi północnej ze WSZYSTKICH ZIEM, do których ich wygnał, i sprowadzę ich z powrotem do ich ziemi, którą dałem ich ojcom!” (Jr 16,14-15). Również o tym mówi Izajasz w swej księdze 43,57.

## 2. CZAS

Kiedy wypełnią się „czasy narodów”? „I padną od miecza, i będą uprowadzeni do niewoli do wszystkich narodów, a Jerozolima będzie deptana przez pogan, aż się wypełnią **czasy pogan**” (Łk 21,24).

## 3. SPOSÓB

a) NIENAWRÓCENI mają być zebrani z powrotem. „I zabiorę was spośród narodów, i zgromadzę was ze wszystkich ziem; i sprowadzę was do waszej ziemi, i pokropię was czystą wodą, i będziecie czyści od wszystkich waszych nieczystości i od wszystkich waszych bałwanów oczyszczę was. I dam wam serce nowe, i ducha nowego dam do waszego wnętrza, i usunę z waszego ciała serce kamienne, a dam wam serce mięsiste. Mojego ducha dam do waszego wnętrza i uczynię, że będziecie postępować według moich przykazań, moich praw będziecie przestrzegać i wykonywać je” (Ez 36,24-27).

b) Przed nawróceniem mają być OSĄDZENI. „I wyprowadzę was spośród ludów, i zgromadzę was z ziem, w których zostaliście rozproszeni, ręką moc-

ną i ramieniem wyciągniętym, i wylewem zapalczywości. I zaprowadzę was na pustynię ludów, i tam będę się procesował z wami twarzą w twarz; każę wam **przejść pod różgą**, i dokładnie was przeliczę. Ale wyłączę spośród was opornych i odstępców; wyprowadzę ich z ziemi, w której byli przychodniami, lecz do ziemi izraelskiej nie wejdą - i poznacie, że Ja jestem Pan" (Ez 20,34,35,37,38). Następnie Bóg wrzuci ich do swojego „**tygla**”.

„Dlatego mówi Wszechmocny Pan: Ponieważ wy wszyscy staliście się żużlem, oto Ja zgromadzę was w Jeruzalemie. Jak wrzuca się razem srebro i brąz, żelazo, ołów i cynę do tygla i rozpala pod nim ogień, aby je stopić, tak Ja zgromadzę was w moim gniewie i w mojej zapalczywości i wrzucę was razem, i stopię. Zgromadzę was i rozdmucham ogień swojej popędlivosti przeciwko wam, abyście byli w nim stopieni. Jak topi się srebro w **tyglu**, tak **wy będziecie w nim roztopieni** i poznacie, że Ja wylałem na was swoją zapalczywość" (Ez 22,19-22). „Oto Ja posyłam mego anioła, aby mi przygotował drogę przede mną. Potem nagle przyjdzie do swej świątyni Pan, którego oczekujecie, to jest anioł przymierza, którego pragniecie. Zaiste, on przyjdzie - mówi Pan Zastępów. Lecz kto będzie mógł znieść dzień jego przyjscia i kto się ostoi, gdy się ukaże? Gdyż jest on jak ogień odlewacza, jak ług foluszników. Usiądzie, aby wytapiać i czyścić srebro. **Będzie czyścił synów Lewiego** i będzie ich płukał jak złoto i srebro. Potem będą mogli składać Panu ofiary w sprawiedliwości" (Ml 3,1-3).

„Tę trzecią część wrzucę w ogień i będę ją wytapiał, jak się wytapia srebro, będę ją próbował, jak się próbuje złoto. Będzie wzywać mego imienia i wysłucham ją. Ja powiem: Moim jest ludem, a ona odpowie: Pan jest moim Bogiem" (Za 13,9). Żydzi jeszcze nigdy nie mieli takiego doświadczenia. Mówi się o nim w Jr 30,4-7 i Dan 12,1 jako o „czasie utrapienia Jakuba”, a Chrystus nazwał go WIELKIM UCISKIEM, a On i prorok Zachariasz łączą go z powrotem Pana (por. Mt 24,21-31; Za 14,1-11). Rezultatem tych strasznych sądów będzie to, że Żydzi będą wzywać Pana w swojej nędzy. „Lecz na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalemu wyleję ducha łaski i błagania (...)” (Za 12,10). Potem Chrystus powróci do Jerozolimy - „Jego nogi staną w owym dniu na Górze Oliwnej, która leży naprzeciwko Jeruzalemu od wschodu, tak że Góra Oliwna rozpadnie się w środku na wschód i na zachód, tworząc wielką dolinę. Połowa góry cofnie się na północ, a druga połowa na południe” (Za 14,4). „Wtedy spojrzą na MNIE, na tego, którego przebudli, i będą go opłakiwać, jak opłakuje się jedynaka, i będą gorzko biadać nad nim, jak gorzko

biadają nad pierworodnym” (Za 12,10). Naród żydowski narodzi się (nawróci) w ciągu jednego dnia. „Kto słyszał o czymś takim? Kto widział coś takiego? Czy ziemia może być zrodzona w jednym dniu, czy naród może się urodzić za jednym razem? A jednak Syjon, zaledwie poczuł bóle, od razu porodził swoje dzieci” (Iz 66,8). Tak jak dzieci Izraela, gdy wyszły z Egiptu, zabrały ze sobą „bogactwa Egipcjan” (Wj 12,35-36), tak gdy powrócą do swojej ziemi, zabiorą ze sobą „bogactwa pogan” (Iz 60,9; Iz 61:6). Kiedy powrócą do swojej ziemi, będą posiadać i zajmować wszystko, co zostało obiecanie Abrahamowi.

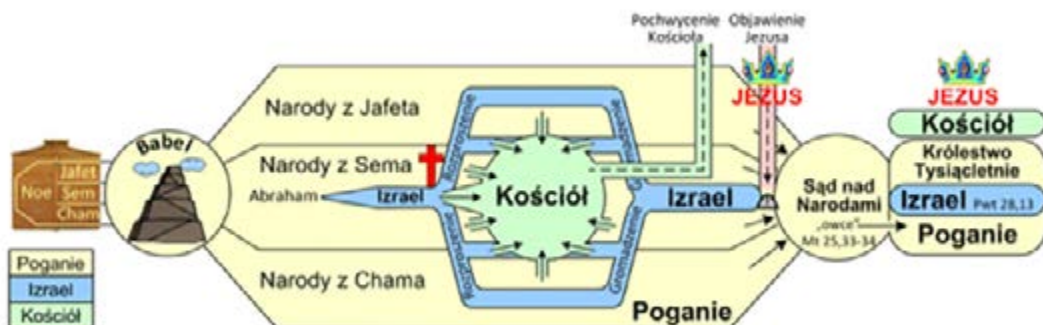
„Królewska darowizna” dana Abrahamowi przez Wszechmogącego rozciągała się od rzeki egipskiej aż do wielkiej rzeki Eufrat (por. Rdz 15,18), a według Ezechiela (48,1-29) od Chamat, na północny wschód od Damaszku, do Kadesz na południu. Świątynia zostanie odbudowana. Chwała Pańska powróci. Ponownie będą składane ofiary, a narody ziemi będą błogosławione przez Izraela (Zach 8,20-23).

## II. POGANIE

Słynnymi narodami pogańskimi na świecie były: Egipt, Asyria, Babilon, Medo-Persja, Grecja i Rzym. Kiedy wybrany przez Boga lud Izraelski popadł w bałwochwalstwo i został uprowadzony do niewoli babilońskiej, został pokonany przez pogan. Przez długi czas narody Egiptu, Asyrii i Babilonu pragnęły napaść na Izrael i podbić go, ale Bóg trzymał je na „niewidzialnej” smyczy, dopóki nieprawość Izraela się nie dopełniła, a następnie wypuścił je i pozwolił, aby światowa władza przeszła w ręce Nabuchodonozora, króla Babilonu. Miało to miejsce w 606 r. p.n.e. i oznaczało początek „czasów pogan”, o których mówił Chrystus w Ewangelii Łukasza 21,24, a które są okresem, który w umyśle Boga ma pewne chronologiczne granice. Nie należy go mylić z „pełnią pogan”, o której mówi Paweł w Liście do Rzymian 11,25. „Pełnia pogan” odnosi się do pogan, którzy zostali „zgromadzeni”, aby utworzyć Kościół, a „częściowa ślepota” będzie trwała wśród Żydów, dopóki nie nadejdzie „pełnia”, czyli cała liczba wybranych pogan, po czym Kościół zostanie „pochwycony”, a Żydzi przywrócenie do swojej ziemi. „Pełnia pogan” rozpoczęła się w dniu Pięćdziesiątnicy i zakończy się, co najmniej siedem lat przed końcem „czasów pogan”. „Czasy pogan” zostały opisane w Księdze Daniela.



## NACJE W BIBLII



Księga Daniela zawiera jeden „sen” Nabuchodonozora i cztery „wizje” Daniela. Wszystkie odnoszą się do „czasów pogan”. W drugim roku panowania, Nabuchodonozor miał sen (Dn 2,31-45). W swoim „śnie” ujrzał ogromny/kolosalny „posąg”. Ten posąg symbolizował „światowe królestwa” w ich „jedności” i „historycznej” sukcesji. Pogańskie panowanie jest reprezentowane przez ogromnego METALICZNEGO CZŁOWIEKA. Degeneracja „światowych królestw” jest widoczna w malejącej wartości używanych metali, z jakich posąg był zbudowany. Waga posągu również spadała. Posąg był „najcięższy w górnej części”. Cztery metale, z których składał się posąg, reprezentują „cztery światowe królestwa”, które miały powstać kolejno po sobie (Dn 2,37-40). Cztery wielkie królestwa i tylko cztery, miały następować po sobie w rządzeniu światem od Nabuchodonozora do powtórnego przyjścia Chrystusa. Królestwa te to: babilońskie, Medo-perskie, greckie i rzymskie. Te królestwa są nie tylko znane co do liczby, ale ich nazwy są podane w kolejności ich sukcesji (Dn 2,38-40; 8,20-21; 9,26). Degeneracja posągu, a właściwie rozpad metali, z których on się składał jest prorocza. Wskazuje na rządy, które miały następować po sobie, od „absolutnej monarchii” (jak to widać w rządach Nabuchodonozora - Dn 5,19), do „autokratycznej demokracji”, co obrazuje „żelazo i glina”, a więc materiał z którego zrobione były stopy posągu (Dn 2,41-43). W tym obrazie widzimy, że pogańskie panowanie przechodzi stopniowo od „głowy”, czyli organu, który powinien kierować członkami, do „nóg”, które są tylko po to, by nieść ciało tam, gdzie kieruje głowa. Posąg rozpada się, gdy zostaje uderzony w STOPY przez „kamień spadający z góry”. „Kamień” nie rośnie ani nie rozpycha się, aby przesunąć posąg, lecz jednym uderzeniem NISZCZY GO. Uderzenie „kamienia” jest jak SĄD, a nie jak ŁASKA. Dlatego on nie jest

symbolem rozprzestrzeniającego się chrześcijaństwa. „Kamień” działa NAGLE i DESTRUKCYJNIE. Należy zauważyć, że „czas” uderzenia ma miejsce dopiero po uformowaniu się „palców u nóg”, a wiemy, że „nogi” posągu to odniesienie do roku 364 n.e., kiedy nie można było jeszcze mówić o „dziesięciu palcach u nóg”. „Czas”, w którym „kamień” spadnie na posąg, jest wyraźnie określony w interpretacji – jako „za dni tych królów”, to znaczy za dni królów reprezentowanych przez „dziesięć palców”, co jest przyszłością (Dn 7,23-24).



„Kamień” reprezentuje Chrystusa. Skoro cztery królestwa reprezentowane przez cztery metale są literalnymi królestwami, wynika z tego, że „kamienne królestwo” musi być literalnym królestwem, ponieważ zajmuje miejsce tych królestw i podbija całą ziemię. „Kamienne królestwo” jest zatem „Tysiącletnim Królestwem” Chrystusa, a posąg, który jest symbolem „czasów pogan”, będzie przejawiał się aż do „drugiego etapu” (objawienia), czyli drugiego przyjscia Chrystusa. Czterdzieści osiem lat po tym, jak Nabuchodonozor miał sen o posągu, Daniel miał wizję „czterech dzikich bestii” (Dn 7,1-8; 7,15-27). Pod względem charakteru „bestie” pojawiały się od „lwa”, „króla bestii”, do nijakiego potwora z zębami z żelaza, paznokciami z mosiądzu i „dziesięcioma rogami” na głowie. Daniel widział, że „bestie” odpowiadały metalom posągu i reprezentowały to samo. Ale kiedy Daniel rozważał „bestie”, był zaskoczony, widząc jak „mały róg” wyrastał pośród „dziesięciu rogów” „czwartej dzi-

kiej bestii” (Dn 7,8). Zdziwiło go to, ponieważ nie widział żadnego „małego palca” wyrastającego wśród „dziesięciu palców” posągu. Dlatego doszedł do wniosku, że było to dodatkowe objawienie, którego Bóg nie uznał za stosowne objawić pogańskiemu królowi Nabuchodonozorowi. Daniel zauważył, że „mały róg”, który wyrósł wśród „dziesięciu rogów” „czwartej dzikiej bestii”, „wyrwał z korzeniami” trzy z „dziesięciu rogów” i miał „oczy” i „usta” CZŁOWIEKA. W ten sposób Danielowi zostały objawione nie tylko „cztery światowe królestwa” w kolejności ich następowania, ale także wizja „małego rogu” ostatniego pogańskiego króla – ANTYCHRYSTA. Powodem, dla którego te cztery królestwa są przedstawione najpierw jako „metalowy obraz o złotej głowie”, a następnie jako szereg „dzikich bestii”, jest pokazanie różnicy między ludzkim a Bożym spojrzeniem na światowe królestwa. Człowiek widzi w nich koncentrację bogactwa, majestatu i władzy; Bóg widzi je jako ciąg drapieżnych dzikich bestii pożerających się nawzajem. Podczas gdy te „cztery światowe królestwa” miały następować po sobie w wymienionej kolejności, nie miały one następować po sobie bez przerwy. Zostało to objawione Danielowi w jego wizji „barana i kozła” (Dn 8,1-27). Po śmierci Aleksandra Wielkiego, „wielkiego rogu” „kozła”, Królestwo greckie zostało podzielone na cztery mniejsze królestwa: Macedonię, Trację, Syrię i Egipt. Trwały one od 323 r. p.n.e. do 30 r. p.n.e., kiedy to Imperium Rzymskie stało się czwartym ogólnoswiatowym królestwem i trwało do 364 r. n.e., kiedy to zostało podzielone na część wschodnią i zachodnią. Ale chociaż Imperium Rzymskie zniknęło w 364 r. n.e., to nadal w swoich prawach i wpływach religijnych utrzymuje władzę i ma zostać odrodzone i ponownie stać się „światową potęgą” w formie „dziesięciu królestw”, reprezentowanych przez „dziesięć palców” posągu i „dziesięć rogów” „czwartej dzikiej bestii” Daniela. Nie wiemy, kiedy zakończą się „czasy pogan”. Wszystko, co możemy wiedzieć o „długości” „czasów pogan”, to to, że rozpoczęły się one w 606 r. p.n.e. i zakończą się, gdy Chrystus powróci i ustanowi „KAMIENNE” lub „Tysiącletnie Królestwo”.



# Plaga tatuaży

---

Gabriela Misiak

---

Chciałabym dzisiaj poruszyć temat tatuaży, choć z reguły nie dotyczy on osób wierzących biblijnie, ponieważ wiedzą, że ciało ich jest świątynią Ducha Świętego. Inaczej sprawa ma się w przypadku tych ludzi wierzących, którzy zrobili sobie tatuaze, gdy jeszcze byli „w świetle”, a potem te tatuaze im niestety zostały. Jednak ja chciałabym przez ten artykuł przestrzec osoby, które być może są jeszcze sympatykami w zborach, a ich wiara jest nieugruntowana – mimo szczerego pragnienia naśladowania Chrystusa – dlatego borykają się z myślą, czy mogłyby zrobić sobie tatuaż, czy też nie. Stanowczo mogę powiedzieć: **nie rób sobie tatuazu, gdy go jeszcze nie masz!** Człowiek wierzący – z chwilą oddania swojego życia Jezusowi – ma traktować swoje ciało jako świątynię Ducha Świętego, a nie jak śmietnisko, gdyż za takie można by uznać tatuaze, jako śmietnisko, poszarpane brzydkie ciało. Gdyby Pan chciał, abyśmy mieli jakieś kwiatki, ptaszki czy inne cudenka na ciele, wówczas dałby nam je, a ponieważ Pan nie stworzył człowieka z tatuażami, unikajmy ich. Jednak tego lata 2024 dało się zaobserwować wręcz „plagę” tatuaży i to zarówno wśród kobiet, jak i wśród mężczyzn.

---

Jesień 2024

---

### Jakie jest więc podejście biblijne do tatuaży, co Biblia mówi na ten temat?

W niektórych przekładach Biblii, znaleźć możemy słowo „tatuaze”, w innych czytamy o nacięciach na skórze.

Nie jest duchowo obojętne to, co robimy z naszym ciałem. Tatuaz może mieć bardzo negatywny wpływ na nasze życie duchowe. To wszystko, co znajduje się na nas samych, czy to nasz ubiór, czy też pewne znaki [na ciele] (tatuaze), one niosą za sobą bardzo konkretny przekaz. Czy więc mamy świadomość tego, co mówimy do świata, jeżeli decydujemy się na tatuaze?

### Początki tatuażu

Słowo „tatuaz” pochodzi od tahitańskiego [Tahiti – to wyspa w południowej części Oceanu Spokojnego] wyrazu „tatu”, który ma znaczenie: „oznaczać” lub „naznaczać” (wojowników, członków plemienia, wyznawców bóstw).

Dzisiaj słowo „tatuaz” ma trochę inne znaczenie i przede wszystkim mówimy o pewnego rodzaju **technice umieszczania barwników pod skórą**. Jest to czynność bardzo stara, a ludzie żyjący współcześnie uważają, że tatuaz to tylko ozdoba, ale tak NIGDY nie było!!!

Tatuaz przede wszystkim odnosi się do rzeczywistości duchowej i był raczej formą **inicjacji** (tj. przynależności) **duchowej**.

**Tatuaz jest świadectwem duchowego stanu człowieka. Tatuaze mają korzenie pogańskie.** Jeden z najstarszych tatuaży znaleziono na z mumifikowanych zwłokach egipskiej kapłanki, która zmarła około 2000 lat przed Chrystusem. W kulturach tych, tatuaz był znakiem przynależności do konkretnego bóstwa, znakiem przynależności duchowej (do bóstwa), nie tylko pojedynczego człowieka, ale także następnych pokoleń. **Tatuaz był rodzajem „chrztu” pogańskiego.** Należy pamiętać o tym, że barwniki, prochy, które wszczepiano poprzez tatuaz w ciało ludzkie, zawsze były poświęcone bóstwom. Nie można uważać, że tatuaze są rzeczywistością duchowo obojętną.

W gablotach znajdujących się w Muzeum Historii Naturalnej w Oxfordzie znajdują się wszelkiego rodzaju narzędzia, którymi dokonywano takiego zna-

kowania ciała (czyli tatuażu). Były różne formy i kształty nacięć na skórze, ale one zawsze nosiły za sobą pewne znaczenie, i nigdy nie było tak, że ktoś to robił dla ozdoby. To, co człowiek miał na ciele świadczyło o nim samym, kim on był w społeczeństwie i jaką pełnił funkcję, ale także w jakim stopniu jego dusza **związana była z wszelkiego rodzaju bóstwami**.

To, co uderza – to większość narzędzi, których używano do tatuaży. One głęboko ingerują w ludzkie ciało, aż do krwi. I tutaj dochodzimy do ważnej sprawy, „każdy pakt, który człowiek chce nawiązać z jakimiś istotami duchowymi objawia się z reguły przez krew”.

### Jakiego rodzaju barwniki wówczas stosowano?

Były to np. sproszkowane minerały, ale bardzo często [do barwnika tatuażu] używano prochu przodków (np. innego plemienia). Także nierzadko [przy robieniu tatuaży] przywoływano różnego rodzaju demony, aby one posiadały tę część, którą następnie umieszczano pod skórą, żeby [połączyła się] z krwiobiegiem ludzkim.

**Dzisiaj salony tatuażu posługują się innymi narzędziami**, ale w dawnych kulturach, przedmiotami, którymi robiono tatuaże mógł posługiwać się najczęściej tylko **szaman, a więc człowiek, który posiadał jakąś nadprzyrodzoną władzę nad światem duchów**, czy to duchów zmarłych, czy to duchów jakiś nadzwyczajnych bóstw.

Jest dzisiaj wielkim nieporozumieniem mówić, że tatuaż jest tylko ozdobą, i to nie ma żadnego znaczenia duchowego.

Pewien naukowiec, który badał szkodliwy wpływ nauk ezoteryzmu, powiedział w swojej książce „Młodzi i ezoteryzm” następujące słowa:

Prawie u wszystkich ludów pierwotnych, tatuaż stanowił część kultów bogów [tj.] demonów i praktykowany był podczas poświęconych im przez szamanów lub magów rytów. W tym znaczeniu tatuażu, duże znaczenie miał wpływ krwi wydobywającej się z ran, o której mówiono, że wydobywają się z ciała złe duchy, które do niego weszły.



---

 WIERNI BOGU ZDOBIĄ SIĘ UCZYNKAMI
 

---

Tak więc widać wyraźnie, że tatuaż powiązany był ze sferą duchową wrogą człowiekowi. Człowiek robił tatuaże, ponieważ chciał uzyskać część siły tych istot, tych duchów/ demonów. Przez tatuaż wchodziło z tymi złymi duchami w relacje, czyli można powiedzieć, że tatuaż był jakby kanałem łączności z tymi bóstwami, czyli człowiek, który to robił, „praktykował” przez to bałwochwalstwo, czcił te pogańskie bóstwa.

Księga Kapłańska 19,28 (3 Księga Mojżeszowa) podaje:

- *Nie będziecie na znak żałoby po zmarłym czynić nacięć na ciele swoim ani nakłuwać napisów na skórze swojej; Jam jest Pan (BW).*
- *Nie będziecie nacinać ciała na znak żałoby po zmarłym. Nie będziecie się tatuować. Ja jestem Pan! (BT).*
- *Nie będziecie robić żadnych nacięć na swoim ciele za umarłych ani czynić żadnego piętna na sobie. Ja jestem PAN (UBG).*

Dzisiaj tatuaże wykonuje się w salonie tatuażu, ale wtedy towarzyszyły temu konkretne rytuały, w których przywoływano duchy zmarłych.

Co mówi Nowy Testament na temat tatuaży? W 1 Liście do Koryntian 6,19 czytamy: *Czy nie wiecie, że **ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga, i że nie należycie też do siebie samych. Drogoście bowiem kupieni. Wystawiajcie tedy Boga w ciele waszym.***

Tatuaż jest niszczeniem ciała, które dał Bóg. Słowo Boże mówi, że ***Jeśli ktoś niszczy świątynię Bożą, tego zniszczy Bóg*** (1Kor 3,17).

Ponadto, analizując temat tatuaży, warto wziąć jeszcze pod uwagę bardzo ważny argument, a mianowicie: Twórca tzw. biblii szatana i przywódca „kościół szatana”, zarejestrowanego w USA w 1966 roku, Anton La Zey w wywiadzie dla „Modern Primitives”, bardzo pochwalał tatuaże i zachęcał do ich zrobienia. Tak więc, nawet ten „przyziemny” argument powinien skłonić do rozważnych przemyśleń w tym kierunku.

Tatuaż jest jak „bilet w jedną stronę”. Nie wspomnę już o świadectwach ludzi, którzy poprzez ten bezmyślny czyn, stali się duchowymi „zakładnikami” demonów i od tego czasu demony miały do nich dostęp, ponieważ sami otwo-

## WIERNI BOGU ZDOBIĄ SIĘ UCZYNKAMI

rzyli się na nie, czego dowodem jest choćby fakt, że wielu ludzi, którzy zrobili sobie jeden tatuaż, zaraz myślał o następnym.

Oczywiście, nie twierdzę wcale, że każdy człowiek wytatuowany staje się automatycznie osobą opętaną przez diabła. Niemniej historia tatuaży i pochwalanie ich przez czcicieli pogaństwa i szatana powinny nas zastanowić.

Świat jest pod wpływem zła, jednak człowiek wierzący powinien kierować swoją uwagę na Boga, a nie na ozdoby na swoim ciele, tak aby w czystej „świętyni” mógł wysławiać Pana...

W Nowym Testamencie nie występuje słowo „tatuaż”, tak więc można z tego wyciągnąć wniosek, że pierwsi chrześcijanie nie mieli z tym problemu, i nie było to wśród nich znane.

### W jaki sposób mają odnieść się do tatuażu współcześni chrześcijanie?

Niektórzy chrześcijanie twierdzą, że nie obowiązuje ich Prawo Mojżeszowe. Jednak warto brać pod uwagę zasady tegoż Prawa. Chrystus powiedział, że nie przyszedł znieść Prawa, ale je dopełnić, a apostoł Paweł uznał je za święte, sprawiedliwe i dobre (Mt 5,17; Rz 7,12). Ludzie wierni Bogu powinni zdobić się dobrymi uczynkami. Poza tym chrześcijanin nie powinien zwracać na siebie niestosownej uwagi.

Analizując problem tatuaży, można przywołać List do Rzymian 12,1-2, w którym to czytamy:

Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka powinna być duchowa służba wasz. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe.

Czy więc zrobienie tatuażu przez chrześcijanina nie można nazwać upodabnianiem się „do świata”, jako robienie tego, co świat oferuje, i tego co modne. Decyzję o zrobieniu sobie na swoim ciele tatuażu, może podjąć jedynie niedojrzały w wierze chrześcijanin.

## WIERNI BOGU ZDOBIĄ SIĘ UCZYNKAMI

**Tatuaż to komunikat i „mówi” o tym, co jest ważne dla jego właściciela.**

Tatuaż to także zagrożenie dla zdrowia fizycznego. Już w samym procesie nanoszenia tatuażu może wystąpić zakażenie, w tym żółtaczka typu B i C. Ponadto tatuaż skutkuje często poważnymi alergiami. Należy pamiętać o tym, że podczas tatuowania przebija się skórę, przez co stwarza się możliwość kontaktu krwi z bardzo różnymi bakteriami. Taki zabieg można także uznać za **poprawianie w ciele ludzkim – dzieła stwórczego Boga.**





## Sławomir Torbus

W 1 Liście do Koryntian 15,29-34 Paweł pisze Koryntianom o tym, jak negatywne dla praktyki życia chrześcijańskiego są konsekwencje kwestionowania prawdy o zmartwychwstaniu ciała. Wygląda bowiem na to, że niektórzy Koryntianie nie potrafili przyjąć do wiadomości, że fizyczna śmierć nie jest końcem ludzkiego życia. Być może oczekiwali, że Chrystus przyjdzie za ich życia i w ten sposób wybawi ich od śmierci, a więc końca egzystencji. Zdaniem Pawła, takie myślenie czyni wiele aspektów życia chrześcijańskiego bezsensownymi, czy nawet absurdalnymi. Aby to udowodnić, Paweł odwołuje się do trzech przykładów z życia, a w niniejszym tekście skupimy się na jednym z nich.

W wersecie 29 Paweł wskazuje, jak fałszywa byłaby nadzieja chrześcijańska, gdyby nie istniała realna możliwość połączenia się z tymi, którzy umierają przed ostatecznym zmartwychwstaniem umarłych. Pojawia się tu słynne i gorąco dyskutowane odniesienie do praktyki przyjmowanie „chrztu za zmarłych”. Niektórzy uważają, że Paweł odnosił się tutaj do praktyki chrztu w imieniu nawróconych, którzy z jakiegoś powodu nie mogli zostać ochrzczeni przed śmiercią. Zastrzeżenia – co do takiego rozumienia tej praktyki – budzi jednak fakt, że chrzest wymaga przecież wiary osoby chrzczonej, co byłoby niemożliwe w przypadku zmarłych. Bardzo trudno jest obronić też doktrynę pewnego rodzaju zastępczego chrztu opartego na wierze innych ludzi. Niektórzy z kolei sądzą, że Paweł robi odniesienie do praktyki, której wprawdzie nie pochwała, ale – chcąc przekonać Koryntian – chce wykazać, że nawet ona jest bezużyteczna, jeśli nie



ma możliwości zmartwychwstania tych, którzy umarli. Jaki miałoby sens, żeby ci sami ludzie, którzy nie wierzyli w zmartwychwstanie, praktykowali chrzest za zmarłych?

Prób wyjaśnienia tajemniczej praktyki chrzcielnej jest wiele, niektórzy badacze naliczyli ich nawet kilkadziesiąt. Jedna z bardziej przekonujących kieruje nas w stronę nieco innego niż zazwyczaj się przyjmuje rozumienia greckiego przyminka „hyper”. Proponuje się, żeby wyrażenie, o którym tu mowa, tłumaczyć jako: „być chrzczonym ze względu na zmarłych”, zamiast: „być chrzczonym za zmarłych”. Tłumaczenie przyminka brzmiałoby więc: „ze względu na”, a nie po prostu: „za”. Z językowego punktu widzenia jest to oczywiście możliwe do przyjęcia, pod warunkiem znalezienia dobrego uzasadnienia takiej decyzji. Jakie więc mogłoby być owo uzasadnienie? Otóż można sobie wyobrazić sytuację, w której ktoś nawraca się i prosi o chrzest, będąc niejako pod wpływem głoszenia i postawy jakiejś bliskiej wierzącej osoby, która zmarła. Być może takie sytuacje zdarzały się w Koryncie i Paweł uznał, że odwoła się do nich w tym momencie. Jednym z ważnych czynników dla podjęcia przez kogoś takiej decyzji, byłoby wtedy również silne pragnienie ponownego spotkania tej bliskiej osoby już po śmierci. Chrzest nie byłby więc spowodowany jakąś potrzebą związaną z sytuacją osoby zmarłej (na przykład brakiem możliwości przyjęcia przez nią chrztu za życia), ale byłby raczej efektem jej działań ewangelizacyjnych. Pewne wątpliwości mogłyby oczywiście budzić w tej sytuacji najgłębsze motywacje osoby proszącej o chrzest. Można by zapytać, czy faktycznie się ona nawróciła, czy też kierują nią emocje i tęsknota za zmarłym. Być może mogłaby to być mieszanina różnych motywacji. Tej kwestii nie da się oczywiście rozstrzygnąć, ale – w tym fragmencie w kontekście argumentacji Pawła – najistotniejsze jest to, że osoba prosząca o chrzest musi jednak wierzyć, że śmierć bliskiego nie jest faktycznym końcem jego życia, istnieje więc możliwość ponownego spotkania w czasie zmartwychwstania umarłych na końcu czasów. Jeśli ktoś negowałby taką możliwość, to ta nadzieja na zobaczenie kiedyś swoich bliskich zmarłych byłaby zupełnie pozbawiona podstaw. Taki argument doskonale wpisuje się w prowadzoną w tym miejscu przez Pawła polemikę z osobami, które nie dostrzegały wszystkich konsekwencji swojego negowania prawdy o zmartwychwstaniu umarłych. Zaprezentowana propozycja reinterpretacyjna, oprócz pewnych zalet – ma oczywiście swoje braki, jednak porównując ją z innymi formułowanymi przez badaczy możliwościami zrozumienia tego trudnego miejsca, wydaje się ona mimo wszystko jedną z bardziej przekonujących rekonstrukcji zrozumienia argumentu przekazanego przez Pawła.



Zbigniew Gadkowski

Zdefiniuje pokorę jako stan psychiczny człowieka polegający na odczuwaniu własnej małości, niższości;

- to również uniżona postawa wobec kogoś, albo czegoś;
- to brak zarozumiałości i pychy;
- to brak buntu wobec przeciwności spadających na człowieka;
- to potulność, uległość, uniżoność.

Możemy też powiedzieć, że pokora jest cnotą moralną, która w ogólnym rozumieniu polega na uznaniu własnej ograniczoności, niewywyższaniu się ponad innych i unikaniu chwaleńa się swoimi dokonaniem.

Pokora jest też prawdą, prawdą o sobie samym, prawdą o tym kim jestem, co potrafię i jeszcze bardziej, czego nie potrafię. Pokora jest akceptacją prawdy o sobie i nieustannym szczerym wysiłkiem w poznawaniu siebie i zgadzaniu się na to, co się o sobie poznaje.

Pokora to niezwykle cenna i coraz rzadziej spotykana cecha w społeczeństwie, ale i w Kościele – co potwierdzają teologowie, religioznawcy, psychologowie i socjologowie. Należy ją w sobie rozwijać, gdyż bardzo dobrze wpływa na relacje z innymi ludźmi, a nawet psychiatrzy twierdzą, że pokora chroni nas przed stresem.



Brak pokory przejawia się w próżności, przesadnym skupieniu się na sobie (np. egocentryzm), stałym przypominaniu innym o swoich sukcesach i osiągnięciach, wyzywającym zachowaniu, staraniu się o wzbudzanie zazdrości u innych.

Bycie pokornym pozwala na bardziej uważne spojrzenie na samego siebie.

Kiedy człowiek potrafi przyznać się do własnych ograniczeń i wziąć za siebie odpowiedzialność, wówczas może szukać pomocy w obszarach, w których ma przestrzeń do rozwoju i jest bardziej podatny na przyjmowanie informacji o sobie.

Pokora daje wsparcie w rozumieniu, że wszyscy jesteśmy równi w taki czy inny sposób, zasługujemy na takie samo traktowanie wszystkich i posiadamy zrozumienie dla naszych słabości.

Pokora wcale nie oznacza ciągłego umniejszania siebie, ale życie ze zrozumieniem dla wszystkich ludzkich ograniczeń; zrozumienie ich, kiedy to możliwe.

Pokora oznacza realistyczną ocenę samego siebie, ocenę naszych słabych oraz mocnych stron.

Prawdziwa pokora nie zaprzecza uzdolnieniom, lecz przyznaje, że to Bóg jest źródłem naszych talentów i umiejętności. A my nie możemy przypisywać sobie jakichkolwiek zasług.

Być pokornym to znać nasze właściwe miejsce przed Bogiem, z wszystkimi naszymi mocnymi i słabymi stronami.

Pokora rozwija człowieka, dzięki pokorze łatwiej znosimy porażki, nie zniechęcamy się, uczymy się na swoich błędach. Pokora sprawia, że stajemy się skromni i potrafimy cieszyć się z drobnych rzeczy.

Teolog Dietrich von Hildebrand napisał: „Pokora jest nie tylko warunkiem autentyczności i prawdziwości wszystkich cnót, lecz także warunkiem przemienienia w Chrystusie”.

Holenderski psychiatra Gerard van den Aardweg bardzo mądrze stwierdził, że „pokora jest warunkiem uzyskania dojrzałości, tak duchowej, jak i psychicznej”.

Filozof Gilbert Chesterton powiedział: „Pokora rodzi olbrzymów”.

Zostawmy jednak rozważania tereotyczno-naukowe i przejdźmy do Biblii, co ona mówi o pokorze.

- W Liście do Jakuba 4,6 czytamy: „Bóg się pysznym przeciwstawia, a pokornym łaskę daje”.
- W 1 Liście Piotra 5,5: „Podobnie, młodszy, bądźcie ulegli starszym; wszyscy zaś przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje”.
- W Księdze Joba 22,29: „Gdyż Bóg poniża pysznego, lecz wybawia pokornego”.
- W Księdze Izajasza 57,15 Bóg mówi: „Króluję na wysokim i świętym miejscu, lecz jestem też z tym, który jest skruszony i pokorny duchem”.

Do jakiej konkluzji dochodzimy po przeczytaniu tych wersetów wraz z obserwacją życia mężów Bożych, opisanych w Biblii?

Uważam, że pokora jest niezwykle owocna i niezbędna w życiu duchowym, w drodze do doskonałości.

Będąc pokornym zyskuje się spokój duszy, a także odpieramy wszelkie pokusy.

Apeluję zatem, żeby aż do ostatniego tchnienia swego życia nie przestawać coraz bardziej upokarzać się przed samym sobą.

Uznaj Siostró i Bracie, że wszelkie dobre uczynki, które czynisz, pochodzą wyłącznie od Boga, z Jego wpływu na nas i naszej pokory.

Szukajcie Jego pomocy, jednak nie spodziewajcie się jej otrzymać mocą własnych zasług.

Trwajcie nieprzerwanie w bojaźni Bożej, a Bóg niech ma was w swojej ochronie i opiece.

Pamiętajcie jednak, że istnieje również fałszywa pokora; człowiek uniża się wprawdzie dla pozorów przed innymi lub Bogiem, ale tylko po to, by pokazać, jaki jest pokorny.

W rzeczywistości w tej niby pokorze jest ukryta pycha, która zaspokaja tylko cielesność człowieka.

Ukazuje nam to zapis w Liście do Kolosan 2,23: „Mają one pozór mądrości w obrzędach wymyślonych przez ludzi, w poniżaniu samego siebie i w umartwianiu ciała, ale nie mają żadnej wartości, gdy chodzi o opanowanie zmysłów”.

Jeszcze dobitniej zapisane jest to w Ewangelii Łukasza 18,9-14 (przeczytajmy tę perykopę biblijną).

Pokora w rozumieniu biblijnym, to życie w prawdzie i prawości, jest dobrowolnym uniżeniem siebie samego wskutek poznania własnej słabości.

Od strony zewnętrznej, człowiek praktykujący cnotę pokory odznacza się życiem, działaniem i cechami, które za chwilę wymienię, wcześniej jednak wspomnę, że cechy charakteru – to zbiór zachowań związanych ze stroną psychiczną człowieka. To one składają się na charakter człowieka i pośrednio na jego osobowość.

Cechy możemy poznać i zrozumieć przez zachowanie człowieka, jego podejście do życia, czy działanie w konkretnej sytuacji.

Zatem wymienię cechy człowieka wiernego Bogu od strony zewnętrznej

- Autentycznie pokorny chrześcijanin nie chwali się przed ludźmi swymi dobrymi uczynkami, nie opowiada o swoich zaletach, nie upublicznia tego, co inni w superlatywach mówią o nim.
- Nie rozpowiada o swoich jałmużnach, modlitwach, postach, pokutach, dobrodziejstwach świadczonych bliźnim.
- Nie ukazuje nadzwyczajnej radości z pochwał pod swoim adresem, gdyż wszystko co czyni dobrego, pochodzi z inspiracji Bożej.
- Nie szuka rozgłosu i sławy, dlatego stroni od pochlebców.
- Ustępuje innym, jeśli pozwala na to jego czyste sumienie.
- Nie jest zasmucony ani się żali, kiedy inni niesłusznie go ganiają.

- Przebywa z chęcią z tymi, którzy mogą ukazać jego błędy.
- Znosi zniewagi i prześladowanie z uwagi na swoją wiarę w Chrystusa.
- Nie rozpacza, kiedy jest usuwany na drugi plan, choć obiektywnie zasługuje na pierwszy plan.
- Nie szuka brzydkiego usprawiedliwienia, jeśli dopuści się czynu godnego nagany.
- Jest zawsze skromny, co jest widoczne w jego codziennym życiu.
- Nie gardzi nikim, jest wyrozumiały dla cudzych błędów.
- Pokorny woli trwać w ciszy i milczeniu, niż w głupim i głośnym gadulstwie.
- Nie chce zajmować pierwszego miejsca.
- Nie ma problemu z posłuszeństwem wobec rodziców, starszych, szefa, itp.
- I co bardzo ważne, potrafi słuchać ludzi i z empatią ich rozumieć.

Od strony wewnętrznej pokorny chrześcijanin:

- Nie przywiązuje serca do dóbr ziemskich.
- Ufność swą pokłada tylko w Bogu.
- Bez przystanku obcuje z Bogiem, wyjawia Mu swoją nędzę i prosi o pomoc oraz wsparcie we wszystkim.
- Pokorny zna swoje słabości, dlatego nie liczy na swoje siły, lecz jedynie na łaskę Bożą.
- W skupieniu, z bojaźnią i w uniżeniu modli się do Boga.
- W modlitwie wyznaje Bogu swoje grzechy.
- Zwraca uwagę na to, by podobać się Bogu, a nie ludziom.
- Zabiega o dobra wieczne, a o ziemskie, to tylko o takie, które są niezbędne do egzystencji.
- Zabiega i pielęgnuje świętość swego życia.
- Pokorny nie posiada satysfakcji ze swego życia, gdyż ma głębokie przekonanie, że bez łaski Bożej nic nie może uczynić.
- Nie uważa się za lepszego od innych.
- W każdym człowieku stara się zauważyć dobro.
- Nie martwi się, kiedy inni zobaczą jego błąd, bo wówczas ma sposobność upokorzenia się.
- Nie lęka się ludzkich opinii, bo zależy mu na opinii Bożej.
- Pokorny oczekuje nagrody wiecznej w niebie.
- Jest zadowolony z darów, jakie posiada i nie martwi się, że są bogatsi, zdolniejsi czy bardziej cnotliwi od niego.
- Pokorny nie afiszuje się ze swoją pokorą, gdyż to wynika z jego pokory.

---

CNOTA CHRZEŚCIJANINA

---

- Modli się o swoich oszczerców i nieprzyjaciół, zawsze wszystkim przebacza.
- Nigdy bez powodu nie zwraca na siebie uwagi.

Z pewnością nie wyczerpałem przykładów na pokorne zachowania i cechy pokornych chrześcijan.

Jestem pewien, że każdy z was może podać kolejne przykłady!

Jednak nawet te, które podałem mogą nas zastanowić nad tym: Czy jestem pokorny, a może wiele mi brakuje?

Na koniec zaapeluję, prosimy Boga o cnotę pokory, tak przecież ważną w rozwoju życia duchowego, każdego z nas.

Niech każdy z nas zrobi sobie rachunek sumienia z tego, czy posiada cnotę pokory i czy czyni starania do nabywania jej i rozwijania w swoim życiu.

*Prawdziwa pokora to świadomość swojej roli  
w Bożym planie, a nie chęć zaistnienia w nim  
jako gwiazda przedstawienia.*

*Charles R. Swindoll*

# *Modlitwa pokory Tomasza à Kempis*

## *Litania Pokory do Jezusa*

*O, Jezu cichy i pokornego serca, wysłuchaj mnie.*

*Wyzwól mnie, Jezu...*

*z pragnienia, aby być cenionym,*

*z pragnienia, aby być lubianym,*

*z pragnienia, aby być wystawianym,*

*z pragnienia, aby być chwalonym,*

*z pragnienia, aby wybrano mnie przed innymi,*

*z pragnienia, aby zasięgano mojej rady,*

*z pragnienia, aby być uznanym,*

*ze strachu przed poniżeniem,*

*ze strachu przed wzdargą,*

*ze strachu przed skarceniem.*

*ze strachu przed zapomnieniem,*

*ze strachu przed wyśmianiem,*

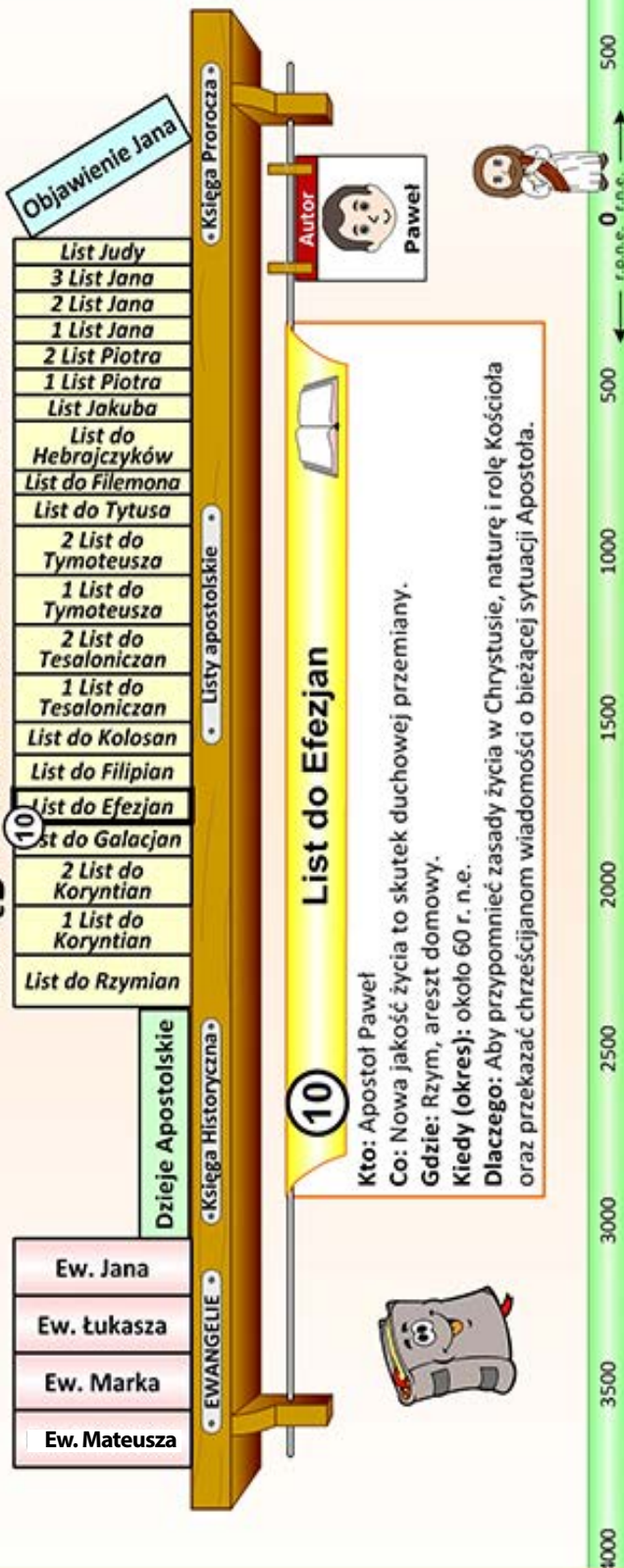
*ze strachu przed skrzywdzeniem,*



*ze strachu przed podejrzeniem.  
I także Jezu, daryj mi tę łaskę,  
bym pragnął;  
aby inni byli więcej kochani niż ja,  
aby inni byli wyżej cenieni ode mnie,  
aby w oczach świata inni wygrywali, a ja bym przegrywał,  
aby inni byli wybierani, a ja bym był pozostawiony,  
aby inni byli chwaleni, a ja bym był niezauważony,  
aby inni byli we wszystkim uznani za lepszych ode mnie,  
aby inni mogli stać się świętszymi ode mnie,  
o ile tylko ja będę tak święty jak powinienem. Amen.*

*Tomasz à Kempis, Tomasz z Kempen, Thomas Hemerken, Thomas Hämerken, Thomas van Kempen (ur. ok. 1380 w Kempen, zm. 25 lipca 1471 w Zwolle) – niemiecki zakonnik, kanonik regularny, teolog i mistyk. Przypuszczalny autor książki O naśladowaniu Chrystusa – jednego z największych dzieł ascezy chrześcijańskiej.*

# Księgi NOWEGO PRZYMIERZA



## Kluczowe:

**Słowo/Zdanie:** My (Kościół) „w Chrystusie”

**Wiersze:** 2,8-10, (zbawienie przez łaskę) 4,1-3 (żyć według powołania).

**Rozdział:** 2 (wyjaśnienie przesłania ewangelii i natury zbawienia).

| Główna Myśl | pozycja w Chrystusie 1-3                                                                                                     | Praktyka w Chrystusie 4-6                                                                                      |
|-------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Temat       | Jak wierzyć                                                                                                                  | Jak postępować                                                                                                 |
| Podział     | Przywileje chrześcijanina                                                                                                    | Obowiązki chrześcijanina                                                                                       |
|             | Błogosławieństwo 1,1-14<br>Modlitwa o oświecenie 1,15-23<br>Pozycja w Chrystusie 2,1-3,13<br>Modlitwa by doświadczać 3,14-21 | Życie w Kościele 4,1-16<br>Życie w świecie 4,17-5,21<br>Życie w domu i pracy 5,22-6,9<br>Duchowa walka 6,10-24 |
| Miejsce     | Rzym                                                                                                                         |                                                                                                                |
| Czas        | około 60 r. n.e.                                                                                                             |                                                                                                                |

## Księga w pigułce:

List do Efezjan napisał apostoł Paweł. W swym liście wyjaśnia jak związek wierzącego z Jezusem wpływa na duchowy rozwój. Każdy chrześcijanin otrzymał błogosławieństwo nowego życia i władzę nad grzechem. Wszyscy wierzący należą do Ciała Jezusa, czyli Kościoła. Kochamy Boga, gdyż jesteśmy mu wdzięczni za to, co dla nas uczynił. Ponieważ Go kochamy, pragniemy być Mu posłusznymi i postępować według Jego woli. Chcemy wielbić Boga i przynosić Mu chwałę. Wierzący powinni być dobrzy wobec siebie i nie starać się wywyższać jedni nad drugimi. Bóg dał nam specjalną duchową „zbroję”, którą powinniśmy stale nosić podczas „walki”.

## Ważne:

Wszyscy chrześcijanie są członkami „Ciała Chrystusowego” czyli Kościoła. Dlatego trzeba żyć zgodnie z tym powołaniem.





Gdyż z łaski jesteście zbawieni, przez wiarę. Nie jest to waszym osiągnięciem, ale darem Boga. Nie stało się to dzięki uczynkom, aby się ktoś nie chlubił. Jesteśmy Jego dziełem. Zostaliśmy stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych czynów. Bóg przygotował je już wcześniej, by były treścią naszego życia. 2,8-10

Zachęcam was zatem ja, więzieni w Panu, abyście żyli w sposób godny powołania, którego staliście się uczestnikami. Postępujcie z wszelką pokorą i łagodnością. Cierpliwie znoscie jedni drugich w miłości. Dokładajcie starani, by zachować jedność Ducha w spójni pokoju. 4,1-3

#### Nowe rzeczy „w Chrystusie”

- życie 2,1-5
- pozycja 2,6
- perspektywa 2,7
- podstawa zbawienia 2,8-9
- odpowiedzialność 2,10
- wspólnota 2,11-18
- przeznaczenie 2,19-22
- poznanie 3,1-13
- możliwości 3,14-21

#### Wypełnij puste miejsca

Wybierz właściwe słowo (A,B,C,D, lub E) dla poniższych zdań.

List do Efezjan został napisany przez \_\_\_\_\_ około \_\_\_\_\_ roku. Paweł chciał pokazać nowym chrześcijanom, że w Jezusie mają nową \_\_\_\_\_. Ta prawda sprawia, że wszyscy wierzący są częścią jednego \_\_\_\_\_. List ten zawiera również fragment, który mówi nam, abyśmy przyoblekli się w całą \_\_\_\_\_ Bożą.

A. pozycję B. Ap. Pawła C. kościoła

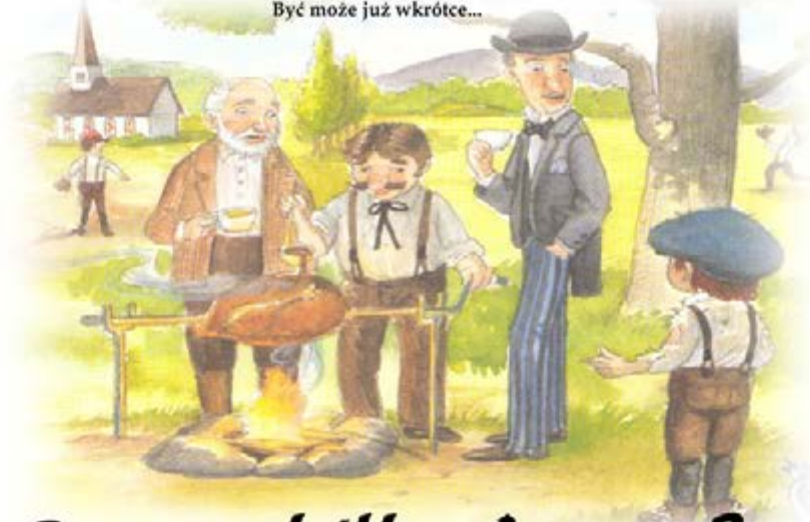
D. zbroję E. 60

0 km 250 500

#### Która odpowiedź (a,b,c) pasuje do poniższych zdań

1. Efezjan 2,8 mówi, że nie jesteśmy zbawieni przez nasze uczynki, ale przez...  
a. doskonałość b. łaskę c. chodzenie do kościoła
2. Paweł w Efezjan 2,10 poucza, że jesteśmy stworzeni i zbawieni do...  
a. dobrych uczynków b. głoszenia Ewangelii c. wolności
3. Efezjan 3,20 mówi, że Bóg może działać...  
a. podczas modlitw w kościele b. w niebiosach c. w nas
4. Efezjan 4,15 poucza, abyśmy mówili prawdę i czynili to...  
a. odważnie b. w miłości c. na wesoło
5. Efezjan 6,12 naucza, że toczymy walkę z...  
a. systemem politycznym b. czarami c. złymi duchami i mocami

Ta historia wydarzyła się dawno temu, jednakże może się powtórzyć w każdej chwili.  
Być może już wkrótce...



# Co zrobiłby Jezus?

## Część 1: Niespodziewany gość

*Hura, hura. Dziś jest piknik organizowany przez nasz Kościół.  
Będą smażone kielbaski i słodkie rzeczy! - krzyczały dzieci.*

Kościół w małej miejscowości o nazwie Bogatowice zorganizował piknik. Prawie wszyscy jego członkowie przybyli na to wydarzenie! Mężczyźni smażyli kielbaski i mięso nad ogniem. Resztą spraw zajmowały się kobiety czyli przygotowaniem stołów i pokarmów. Jednocześnie mamy obserwowały swoje małe pociechy. Wszystkie potrawy wyglądały bardzo smacznie i kusząco. Starsi chłopcy grali w piłkę, podczas gdy w altanie starsze dziewczynki prezentowały swoje sukienki, fryzury i niedzielne uśmiechy.

Na skraju lasu lubiany przez wszystkich wujek Ferdynand zwołał do siebie dzieci (takie jak ty czytelniku) mówiąc: *Chodźcie! Pospacerujmy po lesie. Miejsmy oczy szeroko otwarte! Może dostrzeżemy sarnę lub jakiegoś „leśnego stwora”*. Wszystkie dzieci się roześmiały.

Niedaleko kościoła przebiegała polna droga, która łączyła miasteczko Bogatowice i wioskę Niedolaś. Dziś po tej drodze biegł chłopiec w dużym niebieskim berecie. Miał brudną twarz, zasmucone oczy i podartą koszulę. Płakał. Nie za sobą, ale za przyjacielem, który potrzebował pomocy. Biegąc zobaczył szczęśliwy tłum ludzi zgromadzony na polanie przy kościele. Zatrzymał się i pomodlił: *Panie Jezu, proszę, pokaż mi kogoś, kto nam pomoże - tak jak Ty pomógłbyś nam, gdybyś tu był.*





Chłopiec o brudnej twarzy i w dużym niebieskim berecie podszedł bliżej do bawiących się ludzi. Zbliżył się do mężczyzn smażących nad ogniem mięso i powiedział:  
*Czy mogę prosić o wodę do mycia? Mam przyjaciela, który...*  
 Ale oni odciągnęli go i skierowali do kobiet.



Zapytał więc kobiet:  
*Czy mogę prosić o wodę do mycia?  
 I mam przyjaciela, który...*  
*Poczekaj! Teraz nie przeszkadzaj!*  
*Nie widzisz, że niemowlęta płaczą!* - odpowiedziały kobiety.

Chłopiec pobiegł na mecz piłki, ale nikt go tam nie zauważył. A w altance dziewczynki tylko gapiły się na chłopca o brudnej twarzy i w dużym niebieskim berecie.

Chłopiec powędrował na skraj lasu. Usiadł na kamieniu i zapłakał.



Nagle - nieopodal - usłyszał radosny dźwięk. To była pieśń:

*Postanowiłeś iść za Jezusem.  
 Postanowiłeś iść za Jezusem.  
 Postanowiłeś iść za Jezusem.  
 Nie wrócę już! Nie wrócę już!*

Piosenka szybko ucichła, gdy wujek Ferdynand i dzieci zobaczyli chłopca w niebieskim berecie.  
*Kto to jest?* - zapytały dzieci.

Kontynuacja w następnym numerze

**Pytania:**

1. Chłopak w niebieskim berecie prosił w modlitwie Jezusa o pomoc. Czy pamiętasz kiedy ty prosiłeś Boga o pomoc?
2. Czy ty też masz jakiegoś przyjaciela, który potrzebuje pomocy?
3. Czy znasz pieśń: *Postanowiłem iść za Jezusem*?
4. Jak myślisz co się stanie później? Jak się sytuacja rozwinie?

Tekst: Mack Thomas  
 Ilustracje: Denis Mortenson

# Tak: To ty!



## Odkrywanie wyjątkowego siebie

Dave Strehler

Od dźwięku twojego głosu – po charakterystyczny wzór twoich oczu i odciśnięć palców, to dowody na to, że istnieje tylko jedna niepowtarzalna osoba, taka jak ty. Być może wolałbyś nie być tak wyjątkowy, aby lepiej wtopić się w grono znajomych. Z drugiej strony, być może chętnie zmieniłbyś kilka rzeczy, gdybyś tylko mógł. Możesz chcieć być bardziej popularny, lepszy w sporcie, osiągać lepsze stopnie, lub mieć wygląd gwiazdy filmowej. Ale czy kiedykolwiek zastanawiałeś się nad tym, że nie tylko twoje cechy fizyczne sprawiają, że jesteś inny?

Masz inne, ważniejsze cechy, które cię wyróżniają i czynią wyjątkowym. W rzeczywistości to połączenie tych cech wybranych przez Boga, jest twoim największym atutem. W związku z tym, masz o wiele więcej do zaoferowania niż mógłbyś sobie uświadomić.

Od samego początku – nawet przed dniem twoich narodzin – Bóg kształtował cię i poskładał dokładnie tak, jak chciał. Umieścił cię również w rodzinie i kraju, w którym chciał, abyś dorastał. Pomyśl tylko, to sam Bóg wszechświata poświęcił czas, aby idealnie dopasować każdą część ciebie. Nie pozwól więc nikomu powiedzieć, że jesteś przeciętny!

Bóg nie „produkuje” ludzi masowo. W rzeczywistości, aby pokazać, jak bardzo Mu na tobie zależy, prowadzi aktualny rejestr włosów na twojej głowie.

Jesień 2024



## CUD STWORZONY NA OBRAZ BOGA

A jeśli Bóg troszczy się o ciebie na tyle, by śledzić najdrobniejsze szczegóły twojego życia, to o ile bardziej będzie Go obchodzić to, co dzieje się w twoim wnętrzu – to, jak się czujesz, co myślisz i w co wierzysz. On wie, co cię denerwuje, co daje ci nadzieję, co cię śmieszy, a co smuci. Tak ujął to Dawid w Psalmie 139,1-3.

Życie może być wymagające i zagmatwane, a wraz z upływem czasu pojawia się tak wiele pytań dotyczących wielkich życiowych kwestii, że przestajemy zadawać pytania o nas samych; o nasz cel, dlaczego czujemy się tak, jak się czujemy, i dlaczego to w ogóle ma znaczenie.

Mam nadzieję, że czytając ten artykuł zdasz sobie sprawę, że jesteś niczym innym, jak chodzącym cudem stworzonym na obraz Boga. To właśnie nadał nam cel i odróżnia nas od wszystkich innych żywych istot na ziemi: Bóg tchnął w człowieka swego wiecznego ducha. Ukształtował Pan Bóg człowieka z prochu ziemi i tchnął w nozdrza jego dech życia. Wtedy stał się człowiek istotą żywą (Rdz 2,7).



Po pierwsze, oczywiste jest, że każdy ma fizyczne ciało. Po drugie, Księga Rodzaju mówi nam, że mamy coś równie realnego wewnątrz nas: Bóg tchnął w nas wiecznego ducha.

Dusza człowieka jest trzecią ważną częścią naszego ciała. Teraz powinniśmy lepiej rozumieć, co tworzy cię na zewnątrz i wewnątrz – jak oddziałują na siebie ciało, dusza i duch.

## CUD STWORZONY NA OBRAZ BOGA

Poniższy prosty przykład pokazuje, jak łatwo zachodzi ta interakcja: Rano, gdy się budzisz, pierwszą rzeczą, która sprawia, że jesteś świadomy siebie, jest twoje ciało, które może być raczej niechętnie do wstania. Następnie, zaczynają pojawiać się uczucia – niektóre ledwo dostrzegalne: dokuczliwy strach, odcień smutku, a może nawet poczucie podniecenia. W umyśle może nawet pojawić się płatanina uczuć, podobna do stosu ubrań, które nie zostały posortowane. W ciągu kilku sekund, myśli i emocje duszy podnoszą się z miejsca, w którym zostały wstrzymane poprzedniej nocy. Nagle twoje myśli skupiają się na potencjalnym problemie, który uświadamia ci, że potrzebujesz Boga. Zatrzymujesz się i pozwalasz swojemu duchowi dotrzeć do Niego w modlitwie.

Teraz jesteś gotowy stawić czoła problemom całego dnia!



Wszelką troskę swoją złożcie na  
niego, gdyż On ma o was staranie.

1P, 7

Nie troszczcie się o nic, ale we  
wszystkim w modlitwie i błaganiach  
z dziękczynieniem powierzcie prośby

wasze Bogu

Fil 4,6



# Mazurskie reminiscencje:



Rejnold Kuchn – kustosz Muzeum Reformacji Polskiej w Mikołajkach

Kiedy nadchodzi jesień, towarzyszy nam zaduma nad biegiem życia, które poddane jest czasowi i wraz z czasem przemija. Naszą myślą obejmujemy wtedy zmarłych, szczególnie tych, którzy byli nam bliscy i wciąż ożywiają naszą pamięć. Również częściej niż zazwyczaj uświadamiamy sobie, że jesteśmy łańcuchem w pochodzie pokoleń. Według historycznych Mazurów, dawne zwyczaje i obrzędy związane z życiem duchowym człowieka, trwały „od kolebecki aż do desecki” – czyli od narodzin człowieka, aż do jego śmierci. Obrzędowość tę cechowała głęboka pobożność protestancka, poprzetykana niejednokrotnie wieloma zwyczajami ludowymi. Jak gdzie indziej, również na moich Mazurach trwał ten odwieczny pochód pokoleń, tworzących odmienne, lecz ludzkie dzieje. Ale tu związki z przeszłością zostały pozrywane. Sprawily to dramatyczne wydarzenia, które zwłaszcza po ostatniej wojnie światowej rozrzućy ludzi i groby tak, że na Warmii i Mazurach, gdzie niektórzy ludzie odnajdywali swój nowy dach nad głową, przeszłość jeszcze dzisiaj wydaje się obca i przez to pozbawiona pamięci. A przecież tak nie powinno i tak nie może być. Niejaki Zygmunt Rogalla, czyli główny bohater powieści „Muzeum ziemi ojczystej” (wyd. polskie 1991) autorstwa urodzonego w Ełku pisarza, Siegfrieda Lenza (1926-2014), mówi: „Przeszłość należy do nas wszystkich, nie można

Jesień 2024

jej dzielić, wygładzać, to wszystko się przecież ze sobą zrasta... A kto próbuje rozdzielić rzeczy i dowody, któreśmy odziedziczyli, kto chce sprawić sobie czyści rodowód, ten musi użyć przemocy”.

Dlatego jako potomek Mazurów, a więc człowiek w tych dziejach zakorzeniony, z uporem będę obstawał przy sprawach mazurskich i przywoływał pamięcią zwyczaje o których nikt już chyba nie wspomina. Z tych przeblysków wspomnień odtwarzam sobie obraz dzieciństwa, które spędziłem wśród mazurskich pól i jezior, w małej wsi pod Rynem. Wydaje mi się, jakby na chwilę powróciły tamte niewinne czasy i jakbym słyszał głos mojej mamy, która próbuje mnie, niegrzecznego urwisa, przywołać do porządku. Ale ten nasz mały mazurski świat już dawno odszedł w zapomnienie i pozostały po nim tylko wspomnienia. Starzy Mazurzy z okolic Rynu mieli na to nieuchronne odchodzenie w niepamięć dwa trafne powiedzenia: „Czas ma skrzydła” i „Czas to jest to, co wciąż ucieka, a nigdy nie powraca”.

Jeżeli chodzi o jesień, to na mazurskiej wsi zaczynała się ona praktycznie tuż po żniwach. Zboża z pól były już sprzątnięte, a pola zaorane i przygotowane pod zasiew zbóż ozimych. Ziarno wymłócone i dobrze oczyszczone, czekało na „wrzucenie” go do ziemi. Chłopi skrzętnie obserwowali wtedy stan pogody. Ziemia w czasie wysiewu musiała być sucha, „bo kiedy za broną się kurzy, to zboże się burzy”, czyli dobrze rośnie – mówili Mazurzy. Tajemniczo zaglądali do kalendarza, aby ustalić dogodny termin rozpoczęcia szczęśliwego siewu, przygotowując się do niego z całą przezornością. Nie można było jakoby siać pod znakiem Raka, gdyż ten, jako „robak” sprzyjał rozmnażaniu się robactwa w zbożu. Zboże było wówczas słabe, niezdrowe, a plon bardzo „lichy”. Siano natomiast pod znakiem Lwa, Byka i Panny, ażeby wszelkie plody były zdrowe, mocne i obfite. Najlepsza pora jesiennego siewu na Mazurach to okres od 8 do 26 września, gdyż „kto prędko wysiewa, ten się nie gniewa” – głosiło stare przysłowie mazurskie. Ozimina bowiem wysiewana w tym okresie dobrze się „ujmie”, rozrośnie przed nastaniem mrozów i dobrze przetrzyma. „Komu wypadnie późniejszy siew, to jest już po 26 września, ten ryzykuje” – mawiali dawni chłopi z Mazur.

Po siewie przystępowano do dalszych prac rolnych: kopania ziemniaków oraz „wyjmowania” buraków i warzyw. Nikt z członków rodziny nie śmiał zostawać wtedy w domu oprócz matki, która sporządzała posiłek dla ciężko pracujących



w polu. Wszyscy uwijali się jak mrówki: to zbierali ziemniaki za maszyną lub kopali je „haczkami”, to wyciągali brukiew czy buraki z ziemi i oczyszczone zwozili do piwnic lub kopców. „Chcecie wyhodować dużo świń, miejcie dużo kartofli, a chcecie mieć dużo mleka, to kupcie je od krów, czyli miejcie dużo brukwi i buraków, i dużo siana” – twierdzili mazurscy rolnicy.

Długa i zazwyczaj pogodna jesień na Mazurach sprzyjała dobremu wykonywaniu robót rolnych. Toteż cały swój roczny wysiłek i zbiór dóbr Boskich zamykał pobożny Mazur starą protestancką modlitwą dziękczynną:

Nasycił nas Bóg znowu hojnie, z Ojcowskiej, Boskiej litości.  
Jak wszystkie stworzenia przystojnie, żywi aż do sytości.  
Tak i nam wiele dobrego, dała szczodra ręka Jego.  
Pójdźmyż do Niego społecznie, z dzięką ust i serca swego,  
Podziękujmy Mu serdecznie, że nas żywi do dnia tego,  
Że nas karmi i napawa, wiele dobrego nam dawa.

Po sprzątnięciu wszystkich płodów rolnych z pól, rolnicy mazurscy natychmiast przystępowali do pozostałych prac rolnych. Pola przeznaczone pod uprawę zbóż wiosennych przeorywane były głęboko na zimę, aby gleba stała się pulchna, nabrała dużo wilgoci, skruszała i wydobrzała.

Bydło zbierało z łąk i pól ostatnie pozostałości pokarmowe, aż wreszcie stanęło w oborach, gdyż nastał już mróz.

Wszystkie prace rolne zakończono, a ziemia została starannie przygotowana do zimowego leżakowania. Cisza nastała na mazurskich polach i łąkach.

Pochodzący ze Skomacka pod Ełkiem, znany mazurski poeta ludowy i gromadkarz, Michał Kajka (1858-1940), tak opisywał późną jesień mazurską :

Już zawiał wiatr po niwie  
zimnym podmuchem wkoło,

puste pola po żniwie  
i wszędzie niewesoło.

Ucichły ptasząt śpiewy,  
cicho, pusto na błoniach,  
a zimowe zasiewy  
pobielają od szronu.

Pędzi chmura za chmurą,  
wiatr się znowu przedziera,  
wyje, szumi ponuro,  
z drzewa liście obdziera.

I sterczą drzewa gołe,  
jak szkielety w przestrzeni,  
a lasy tak wesołe  
pozbyły się zieleni.

Ucichły polne gwary,  
ustały pszczołek brzęki,  
i pastuszków fujary  
i też ich piosnek dźwięki.

A ziemia, która z łona  
wydała żyzne plony,  
spoczywa martwa, skulona,  
śnieg pokrył jej zagony.

Bo słoneczne promienia  
za kuso k'nam strzelają,  
i ziemię nocne cienia  
jak tarczą pokrywają.



- Lecz gdy wiosna powróci,  
słońce wyżej się wzbije,  
nowe życie przywróci
- wtenczas wszystko ożyje.

Ciemne, jesienne dni zapadały nad wioskami i miasteczkami mazurskimi. Zmarznięte liście skrzypiały pod nogami przechodniów, śpieszących w niedzielę do kościołów. Lud mazurski skupiał się wokół ognisk domowych, rozczytywał w kalendarzach królewieckich, postyllach i przede wszystkim w Piśmie Świętym. Uczęszczał bardzo chętnie na nabożeństwa do kościołów, a jeszcze chętniej na zebrania modlitewne. Zebrania gromadkarskie na Warmii i Mazurach cieszyły się w tym okresie roku wielką popularnością. Schodzili się tam gromadkarze oraz osoby nie związane z ruchem, ale spragnione Słowa Bożego. Sale modlitewne były przepełnione. Słysząc było ulubione pieśni z kancjonału mazurskiego (czyli śpiewnika mazurskiego) pastora Jerzego Wasiańskiego oraz inne popularne pieśni protestanckie.

„Byle do wiosny! Natura obudzi się wtedy do nowego i pełnego życia. Wiosenne słońce ogrzeje pola i łąki” - mawiali Mazurzy.

### Wybrane przysłowia i powiedzenia mazurskie:

*Na ciepłą jesień zwyczajnie długa zima naśladować będzie.*

*Deszcze jesienne zasiewom dogodne.*

*Kiedy wiele jest żołędzi, ma nastąpić bardzo ostra zima.*

*Kiedy liście z drzewa nie chcą spadać, pewnie ostra zima będzie władać.*

*Litwini przybyli, zima wkrótce będzie (jest to aluzja do przylatujących gromadnie na jesieni kawek, nazywanych przez Mazurów „Litwinami”, ponieważ wrzeszczą i krzyczą niezrozumiale, czyli „po litewsku”).*

*Patrz! Już pola białe, żniwa się gotują, za twą krwawą pracę bojny zysk darują.*

*Łubogiemu ziały zawsze w łoczy zieje (znane przysłowie w gwarze mazurskiej).*

*Kto ryby jeść chce, musi się zmoczyć.*

*Komu Bóg rozumu nie dał, kowal mu go nie ukuje.*

*Leniwemu zawsze święta.*

*Są tylko krótkie dni żywota tego: więc pracuj, ufaj w łasce Boga swego!*



## Półkolonie w Wodzisławiu

Mirośław Kuźma

W dniach 22-24 lipca odbyły się w wodzisławskim zborze półkolonie dla najmłodszych. Był to wspaniały czas dla wszystkich dzieciaków, ale także dla kadry prowadzącej, gdyż służba wśród dzieci daje wiele radości!

Poznawaliśmy historię o biblijnej Esterze, poprzez zabawę nauczyliśmy się wersetów biblijnych oraz przeprowadzaliśmy konkursy biblijne. Oprócz tego był to czas wielu zabaw i gier na świeżym powietrzu oraz pysznego jedzenia. Cieszymy się z tego, że oprócz dzieci z naszego zboru były też dzieci z zewnątrz. Módlmy się o ich zbawienie, by chętnie przychodziły do klubu, który na nowo



startuje od września w naszym zborze, a także o ich rodziców. Był to naprawdę błogosławiony czas i cieszyliśmy się widząc, jak chętnie dzieci biorą w tym udział. Takie zajęcia to sprawdzian zaangażowania również dla zboru, dlatego jesteśmy wdzięczni za każdą osobę, która wsparła to dzieło zarówno osobistym czynem, jak i modlitwą. Chwała Bogu! ●





## Obóz dla nastolatków w Centrum Chrześcijańskim w Ruptawie

Tomasz Chyłka

W dniach od 7-14 lipca 2024 roku, zbór w Pszczynie zorganizował razem z Centrum Chrześcijańskim w Ruptawie obóz ewangelizacyjny dla nastolatków w wieku od 12-16 lat. Nie był to duży obóz, ponieważ wzięły w nim udział 23 osoby, w większości nie były one narodzone na nowo. Trzy osoby pochodziły z Ukrainy, lecz aktualnie mieszkają w Polsce i znają język polski. Było z nami także sześciu nastolatków z USA i trzech opiekunów. Zależało nam na relacjach z uczestnikami obozu. Nawiązaliśmy z uczestnikami osobistą społeczność, dzieląc się z nimi świadectwami, a także rozmawiając o wierze w Pana Jezusa Chrystusa.

Tematem obozu byli wybrani bohaterowie wiary, wymienieni w Liście do Hebrajczyków, w rozdziale jedenastym, to jest: Henoch, Abel, Noe, Abraham,

Jesień 2024

Jakub, Józef, Mojżesz, Jozue, Gedeon, Jefte, Dawid. Każda historia pozostawiała refleksję na temat życia i wezwanie do podjęcia drogi pójścia za Bogiem przez wiarę. Codziennie mieliśmy dwie społeczności z rozważaniem biblijnym. Ta druga społeczność – wieczorna, była typową ewangelizacją, ze zwiastowanym Słowem Bożym z kazalnicy i świadectwami nawrócenia. Każdego dnia liderzy mieli czas na modlitwę o uczestników, i mogli także rozmawiać o swoich podopiecznych, aby lepiej im służyć.

Cały obóz podzielony był na dwie sekcje – muzyczną oraz anglojęzyczną. Każdego dnia – w tych sekcjach – odbywały się warsztaty. Wszyscy uczestnicy mieli też możliwość przygotowania się do usługi nabożeństwa. Ktoś podzielił się świadectwem, inny usłużył pieśnią, a jeden z liderów podzielił się Słowem. W czasie obozu trzy osoby modliły się o przyjęcie Chrystusa, a dwie w wieku piętnastu i szesnastu lat – zgłosiły w swoich zborach pragnienie przyjęcia chrztu wiary. Otrzymaliśmy informacje od pastora jednego ze zborów, że uczestnik naszego obozu, wzrasta duchowo i widać w nim wyraźnie owoc nawrócenia.

Podczas obozu, oprócz duchowego pokarmu, były też gry, zabawy integracyjne oraz dużo aktywności sportowej. Jesteśmy zmotywowani do zorganizowania w przyszłości podobnych spotkań.

Dziękujemy Bogu za ten błogosławiony czas.







Budowla na południowym zboczu Agory w Efezie.  
Była używana jako odeon, w którym odbywały się koncerty  
i jako bouleterion, w którym spotykała się rada miejska